Nr. 19. Kraków, Wtorek 19 Stycznia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

Kilkaset szkół wiejskich bez nauczycieli.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wyłuszcza niepokojącą wiadomość, że kilkaset szkół w kraju nie mogły być czynnemi, z powodu braku nauczycieli. Objaw bardzo niepokojący wobec najbardziej ze wszystkiego naglącej konieczności rozsiewania oświaty wśród ludu przez szkolnictwo, zmniejszenia zastraszającej cyfry analfabetów.

Żadne pisma ludowe, żadne wydawnictwa, choćby najgorliwsze, nie zasieją ziarna na płou, jeżeli szkoła nie uprawi pod to ziarno gleby.

Nie przeczymy, że uposażenie nauczycielstwa ludowego jest bardzo skromne, ale też nie zgodzimy się na to, by w porównaniu z uposażeniem profesorów gimnazjalnych lub urzędników, było odstręczającem od nauczycielskiego zawodu Nauczyciel wiejski mając mieszkanie z opałem, kawałek pola, możność trzymania choćby skromnintkiego inwentarza i do tego 300 guldenów pensji, stosunkowo lepiej jest uposażonym niż profesor gimnazjalny. Gdy obliczymy wartość mieszkania i opału w mieście, wartość owego pola i bodowli drobnego inwentarza, nie omylimy się twierdząc, że w mieście profesor gimnazjalny na to i za to, lub z tego tytułu około tysiąca guldenów rocznie wydać musi. Weźmyż na uwagę różnicę w cenach wiktuałów, różnicę potrzeb wszelakich na wsi a w mieście, a co więcej, różnicę kapitału nauki i pracy umysłowej między tym co skończył uniwersytet, a tym, co wyszedł z seminarjum nauczycielskiego, a nie będziemy mogli znowu tak bardzo ubolewać nad losem nauczycieli wiejskich, gdy się ich z urzędnikami po miastach porówna. Nie sądzimy też, by względy materjalne odwodziły od posad nauczycieli wiejskich.

Stanowisko społeczne nauczyciela, jeżeli ma takt i przyzwoite obejście, może być na wsi bardzo przyjemne.

Znajdzie zawsze we dworze i na plebanji towarzystwo, gdzie mu z pewnością nie dadzą miejsca na szarym końcu. Znajdą się chyba bardzo jeszcze płytkie, lub zupełnie zacofane, albo za mało inteligentne wyjątki po dworach. Towarzyskie stanowisko nauczyciela wiejskiego może nawet wyższe jest od stanowiska jego hierarchicznego lub intelektualnego Nie moglibyśmy też z tego względu wysnuć wyjaśnienia, dlaczego nie kwapi się więcej kandydatów na posady.

Rada szkolna tłomaczy to ubóstwem kandydatów, którzy nie mają dostatecznych środków na dokończenie studjów, i małą ilością seminarjów. Bardzo słusznie, ale niedostatecznie. Właśnie o to chodzi, dlaczego ta młodzież, która pcha się do gimnazjów, nie pcha się do seminarjów? Dlaczego takie liczne zastępy przerywają studja gimnazjalne i szukają chleba w warsztatach, handlach, w zajęciach kancelaryjnych najgorzej płatnych? Czemuż gimnazja się przepełniają, a seminarja nie dostatecznie zapełnione?

Nam się zdaje, że trzeba szukać przyczyn głębiej i może je znajdziemy. Pierwszej poszukamy w naszej naturze narodowej, na wskróś arystokratycznej. Jest u nas dziwne uprzedzenie, jakiś nałóg upatrywania na wsi jedynie dwóch stanowisk godnych zajęcia: we dworze i na plebanji. Jeżeli się nie jest panem dworu, dziedzicem, lub dzierżawcą, albo księdzem, to już niby nie ma się dla siebie miejsca we wsi. Młodym ludziom się zdaje, że zostawszy na wsi nauczycielem, schodzi się ze stanowiska tej kategorji inteligencji, do której nauczyciel należeć ma prawo. Temu zapobiedz mogą i powinny dwory i plebanje, zapewniając nauczycielom godziwe stanowisko towarzyskie.

Druga, a silniejsza przyczyna tej abstynencji od posad wiejskich w tem, że seminarja znajdują się po miastach i to większych. Duże miasto roztacza silne dla młodego powaby, a zwłaszcza, jeżeli nie miał dostatecznej sposobności do poznania wsi, do odkrycia tych uroków, jakie życie wiejskie, powab natury roztaczają. Czujemy wszyscy brak lekarzy na prowincji po małych miasteczkach, a wiemy dobrze, że młodzi lekarze w dużych miastach często bardzo gorzki wiodą żywot; gdyby osiedli w miasteczku, mieliby dostatnie dochody Nie czynią tego.

W pewnem miasteczku osiedlił się lekarz i miał zapewnione wygodne mieszkanie z sześciu pokoi (cały dom), opał, światło, 600 guldenów stałego, ubezpieczonego rocznego dochodu i akcydeus z praktyki, która mu w pierwszych trzech miesiącach pobytu przyniosła 247 guldenów. Zdaje się, że to pozycja materjalnie świetna, bo to tyle, co w Krakowie 6000 rocznego dochodu, a jednak ów lekarz w pół roku usunął się z miasteczka. On, dziecko miasta, wolał bruk, gaz, turkot, choćby o głodzie, niż ciszę małego miasteczka ze znacznemi dochodami. To nie wyjątek, nie sporadyczny, ale typowy wypadek.

Tak też dzieje się i z seminarzystą. Woli w mieście bezpłatną praktykę, gonitwę za lekcjami, biedę, byle oświetloną gazem, niż posadę na wsi. Niechby seminarja lwowskie i krakowskie pozostały nie jako rozsadnikami nauczycielstwa dla miast i miasteczek, a inne niechby przeniesiono na wieś. Jeżeli Dublany i Czernichów muszą być na wsi, z tej samej racji i seminarja na wsi być powinny. Gdzież się w mieście zapozna kandydat z ludem? jakże się nauczy poznawać go, oceniać? jakże zdoła nauczyć się niezbędnych zasad sadownictwa, pszczelnictwa i ogrodownictwa, zasad, które ma na wsi z urzędu rozwijać ku większej swych uczniów korzyści, niż prawidła gramatyczne?

Chowając się na wsi kandydat nauczycielstwa, nie zarowi się narkotykiem miejskiego życia, nie przesiąknie też wyziewami przeróżnych bałamuctw umysłowych, fermentujących tak często po miastach śród niedowarzonej młodzieży. Zbrata się tem zawczasu z warunkami życia wiejskiego. Możnaby na wsi i łacniej i taniej potworzyć internaty, używając na nie kwot na stypendja dziś wyznaczonych.

Myśl ta poruszoną była w sejmie, a że ucichła, nie idzie za tem, aby jej nie podnosić już ponownie. Owszem, nietylko nie zawadzi, ale potrzeba ją wydobyć z zapomnienia na jaw, bo godna uwagi i wykonania. Na każdy sposób, czy to czy owo, jest przyczyną braku sił nauczycielskich, usunąć ją trzeba, a środków użyć wszelkich, bo ze wszystkich klęsk naszych, najstraszniejszą byłaby klęska chronicznej ciemnoty ludu.

Z KRAJU.

Sprawa przemysłu rolniczego krochmalarskiego w komisji krajowej dla spraw rolniczych.

Sprawa przemysłu rolniczego krochmalarskiego u nas w kraju była przedmiotem bardzo szczegółowych rozpraw komisji krajowej dla spraw rolniczych, która w dniu 5 stycznia b. r., pod przewodnictwem JE. Adama księcia Sapiehy (w zastępstwie nieobecnego JE. Eustachego księcia Sanguszki, marszałka krajowego), czwarte plenarne posiedzenie swoje odbyła.

Z referatu prof. Strusiewicza, który jako pełniący obowiązki sekretarza komisji rolniczej, sprawę przemysłu rolniczego krochmalarskiego, na podstawie sprawozdania prof. dr. Romana Wawnikiewicza i uchwał sekcji stałej komisji rolniczej na plenum komisji przedstawiał, wyjmujemy następujące ustępy rzucające niejakie światło na sprawę w mowie będącą:

Zakłady wyrabiające mączkę ziemniaczaną (krochmal ziemniaczany) rozróżnić należy na dwie główne kategorje:

1) Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, których cechą główną jest (podobnie jak i gorzelni rolniczych), że przerabiają prawie wyłącznie tylko produkt surowy własny, tj. ziemniaki na miejscu przez gospodarstwo rolne wyprodukowane.

2) Krochmalarnie ziemniaczane fabryczne, które (podobnie jak gorzelnie fabryczne lub rafinerje) przerabiają głównie materjał surowy zakupiony, mianowicie: ziemniaki surowe, lub przez fabryki rolnicze na pół, tj na tak zwany krochmal zielony czyli mokry, przerobione.

ad 1) Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, które nas na pierwszem miejscu zajmują, rozróżnia referent znowu na:

A) Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, wyrabiające gotowy produkt eksportowy, czyli tak zwany krochmal suchy, czysty, (a względnie czystą mączkę ziemniaczaną), zawierający jak wiadomo do 20% wody i dający się dobrze i długo w przewiewnem miejscu przechowywać. Krochmalarnie takie mogą być różnych rozmiarów, obliczone na przeróbkę dzienną mniejszej lub większej ilości kartofli; a że wyrabiają gotowy produkt eksportowy, dający się dowolnie długo przechowywać, z którym zatem producent na sprzyjającą mu konjukturę handlową czekać może, przeto są zupełnie od krochmalarni fabrycznych niezależne.

B) Krochmalarnie ziemniaczane rolnicze, niewyrabiające gotowego produktu eksportowego, ale tylko tak zwaną mączkę mokrą, czyli krochmal zielony, który jest tylko półfabrykatem, który zatem musi być przez krochmalarnię fabryczną dopiero na krochmal suchy (a względnie na inne przetwory mączki ziemniaczanej) przerobiony.

Ponieważ krochmal zielony prawie trzy razy tyle wody zawiera, jak krochmal czysty, suchy, a wskutek tego na większe oddalenia transportowany być nie może, ponieważ nadto jako półfabrykat, ulegający przy dłuższem leżeniu zepsuciu, nie jest towarem eksportowym, przeto istnieć mogą fabryki wyrabiające krochmal zielony tylko w tych okolicach, w których istnieje niezbyt odległa krochmalarnia fabryczna, konsumująca produkt pierwszych, jako półfabrykat do dalszej przeróbki

Istnienie przeto krochmalarni rolniczych produkujących krochmal zielony, zależne jest wyłącznie od istnienia w pobliżu krochmalarni fabrycznej.

ad 2) Krochmalarnie fabryczne, których założenie parękroćstotysięcy kosztuje, mogą wszędzie prosperować, gdzie zakładający je rozporządzać może podostatkiem taniego kapitału i gdzie mieć może zapewnioną produkcję dobrych (tj. zawierających 18 do 20 pr. skrobji) ziemniaków, a względnie krochmalu zielonego w takiej ilości, ażeby fabrykę swą w ciągłym ruchu utrzymać. Powstania przeto takiej fabryki w kraju nie można wywołać subwencjonowaniem, ale zawiązaniem Towarzystwa producentów ziemniaków, którzyby przedsiębiorcy chcącemu krochmalnie urządzić, produkcję i dostawę potrzebnych mu ziemniaków przynajmniej na kilka lat zagwarantowało. Bliżsi fabryki rolnicy dostarczyliby jej ziemniaków surowych, rolnicy zaś od fabryki tak oddaleni, że koszt transportu ziemniaków surowych jużby się im nie opłacał. przerabialiby swoje ziemniaki w małych krochmalarniach rolniczych na krochmal zielony, dla którego wspomniana krochmalarnia fabryczna byłaby pewnym i chętnym odbiorcą Zakładanie takich fabryk pozostawione być powinno inicjaty wie tych, którzy taniemi kapitałami zagranicznemi rozporządzają. A że tacy przedsiębiorcy kapitaliści się znajdą, skoro tylko rolnicy swój interes w uprawie kartofli do wyrobu krochmalu poznają, dowodem list p. Scholtena do Wydziału krajowego wystosowany, w którym tenże oświadcza, że jakkolwiek zmuszony był, dla braku dostatecznej ilości ziemniaków, zwinąć fabrykę swą w Tarnowie, to jednakże gotów byłby zawsze podobną fabrykę w Galicji założyć, gdyby miał zapewnioną dostawę potrzebnej mu ilości ziemniaków, a względnie skrobji zielonej.

Z powyższego wypływa, że zachęcanie (przez subwencje) rolników do zakładania krochmalarni małych rolniczych, wyrabiających krochmal zielony, jest na razie nietylko niepotrzebne, ale byłoby nawet szkodliwe teraz, kiedy jeszcze na krochmal zielony przez nie produkowany zbytu na miejscu w kraju nie mamy.

(Dokończenie nastąpi).

(List „Kur. Pol.“)
Lisko 14 stycznia 1892

Dobra Polańczyk w tutejszym powiecie położone, nabył na własność w drodze kupna p. Franciszek Cieśliński - Jabłoński od Czecha p. Ferdynanda Vydry.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w wilję Bożego Narodzenia w dobrach przemyskiej gr. unic. kapituły Wola mihowa koło Baligrodu Zarządca i nadleśniczy tych dóbr p. Dyonizy Olszański, zastrzelił przez nieostrożność swego gajowego, który ugodzony kulą eksplodującą w piersi — pozostał na miejscu bez życia, P. Dyonizy Olszański doniosł o tem osobiście c. k sądowi w Baligrodzie tegoż samego dnia.

Dnia 11 b. m. zgorzała stajnia położona obok tartaku parowego S. Eislera i Synów w Kalnicy koło Liska. Znajdujące się w stajni 4 konie pociągowe wartości około 600 złr. spłonęły również. Tylko konie były ubezpieczone.

W Rajskiem zgorzał budynek administracyjny w kopalni nafty angielsko-galicyjskiej spółki, pod nieobecność zamieszkującego ten dom zarządcy kopalni, p. Waldecka. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina rurowego.

Żydzi, dzierżawiący sprzedaż soli, popierani przez Wydziały Rad powiatowych, otrzymali od lwowskich bandlarzy tym artykułem, drukowane protesty, do ministerstwa wnieść się mające, przeciw projektowanemu Towarzystwu handlowemu z poleceniem, by się postarali o podpisy Zwierzchności gminnych w danej okolicy. Starania o nagromadzenie podpisów niewielki odniosły skutek. Tak wiele się ostrzega przed rozmaitego rodzaju agentami handlowymi, snującymi się po wsiach i małych miastach, iż pisać dziś o tym przedmiocie zdawałoby się zbytecznem. Dochodzące uszu moich niemal codzienne skargi na niesumiennych agentów zmuszają mię do pouczenia wszystkich, którzy zapotrzebują jakiej maszyny rolniczej lub innego przedmiotu nie dającego się nabyć w pobliskiem mieście, by się udawali o poradę i wskazówki do swoich księży lub innych znanych im inteligentnych osobistości, którzy im takowych pewnie ne odmówią. Jeżeli już kto koniecznie zamawia jaki przedmiot u ajenta, czy to za zapłatą gotówką przy umowie, czy za opłatą ratami, winien żądać od ajenta wylegitymowania się pełnomocnictwem firmy, legalizowanem przez notarjusza, odpowiednią pisemną gwarancją co do jakości, trwałości i t. p. zamówionego przedmiotu i pokwitowaniem na zapłaconą temuż gotówkę. (Jeżeli naturalnie ajent ma upoważnienie do inkasowania gotówki). W każdym razie nie podpisywać żadnych niemieckich kontraktów, umów, lecz żądać polskich.

KURJER LWOWSKI

* Nabożeństwo żałobne za poległych za sprawę narodową w r. 1863, odbędzie się dnia 22 b m. Tegoż dnia wieczorem urządzone zostanie zebranie towarzyskie w kasynie mieszczańskiem, a dnia 24 o godz. pół do 8, wieczorek wokalno-muzykalny.

* Celem uczczenia trzydziestolecia działalności literackiej i publicystycznej Władysława Bełzy, przypadającego w b. r., utworzyło się koło złożone z przyjaciół i zwolenników sympatycznego tyle poety.

* Pożegnanie p. Schiffnera, dyrektora poczt i telegrafów, odbyło się wczoraj przedpołudniem Po przemówieniu p. Schiffnera, odpowiedział kilku serdecznemi słowami p. Nawratil imieniem urzędników.

* Nauczyciele ludowi miasta Lwowa, uchwalili na zgromadzeniu, w dniu 14 stycznia 1892 postarać się o reprezentanta w radzie miejskiej i wybrali p. Franciszka Szpetmańskiego, dyrektora szkoły ludowej im Adama Mickiewicza, jako takiego.

* Właściwy karnawał rozpocznie się dopiero w przyszłym miesiącu. Oto wykaz dotychczas zgłoszonych zabaw: Dnia 1 lutego wieczorek kupiecki, 3 lutego piknik lekarski, 6 lutego piknik kawalerski, 20 lutego bal prawników, 28 lutego piknik prawników. Wszystkie te zabawy odbędą się w salach kasyna miejskiego. Oprócz tego kasyno miejskie urządza w lutym dwa wieczorki z tańcami, a to dnia 13 i 27. Bal techników nie odbędzie się w tym roku, również młodzież akademicka wstrzymała się od urządzania wieczorków. Punktem więc kulminacyjnym karnawału tegorocznego, będzie bal prawników, który niewątpliwie wypadnie wspaniale.

* Drugi występ p. Dobieckiej-Lenczewskiej, naznaczony został we wtorek. Primadonna wykona partję Amelji w „Balu maskowym“.

* P. Gustaw Fiszer powrócił z dłuższej wycieczki artystycznej po celniejszych miastach Królestwa i wystąpi po raz pierwszy na scenie w poniedziałek d. 18 b. m. Na występ ten wybrał artysta popisową swą rolę w krotochwili Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!“

KURJER PROWINCJONALNY

* Bal tarnowskiego Towarzystwa strzeleckiego pod protektoratem J. O. księcia Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego, odbędzie się d. 1 lutego b. r. w sali Towarzystwa kasynowego. Funkcję gospodarzy i gospodyń tegoż balu, raczyły przyjąć najwybitniejsze osobistości z Tarnowa i okolic; przeto spodziewać się należy, że bal ten pod każdym względem do najświetniejszych zaliczyć będzie można, tem więcej, że Towarzystwo strzeleckie ofiaruje połowę dochodu dla biednych uczniów, pozostających w bursie św. Kazimierza w Tarnowie.

Komitet balowy, złożony z członków Towarzystwa strzeleckiego, zajmuje się bardzo energicznie wszelkiemi przygotowaniami i udekorowaniem sali balowej — i w ogóle czyni wszystko, ażeby bal strzelecki wypadł jak najświetniej. — Resursa urządza w d. 6 lutego b. r. wieczorek z tańcami w sali hotelu krakowskiego, odstąpionej na ten cel przez wydział „Ogniska“. Na wieczorek ten będą rozesłane zaproszenia także do członków innych Towarzystw w miejscu.

Osoby, któreby w zabawie wziąść udział zechciały a nie dostały zaproszenia, mają zgłaszać się do lokalu Resursy, dom Lipschutza.

* Z Sanoka donoszą nam, że zarząd kolei państwowych, zamówił u p. Kazimierza Lipińskiego w Sanoku 50 wagonów ciężarowych za sumę 100.000 złr.

* W sprawie restauracji kościoła pojezuickiego w Przemyślu, możemy donieść, że na ostatniem posiedzeniu sekcji centralnej komisji konserwatorskiej we Wiedniu, podało ministerstwo wyznań i oświecenia do wiadomości komisji, iż z fundnszów państwowych niepodobna opędzić znacznych kosztów, jakichby restauracja tego kościoła wymagała. Ministerstwo oznajmiło zarazem, iż zdemolowania kościoła możnaby tylko w takim razie zaniechać, gdyby czynniki lokalne, upominające się o utrzymanie kościoła, oświadczyły gotowość opędzenia kosztów restauracji świątyni. Komisja centralna przyjęła ten komunikat ministerstwa do wiadomości, i nie odstępując od wyrażonej poprzednio opinji swojej o znacznej wartości budowy, jako zabytku sztuki, postanowiła upraszać ministerstwo, ażeby działało w tym kierunku, iżby zburzenie świątyni przynajmniej odroczone zostało.

* W łonie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Przemyślu, zawiązanym został z początkiem roku bieżącego oddział szermierzy.

* Na pierwszą wiadomość o mianowaniu posła stanisławowskiego p. dr. Bilińskiego prezydentem c. k. kolei państwowych, przesłał burmistrz p. dr. Szydłowski imieniem miasta p. dr. Bilińskiemu telegram gratulacyjny, na który otrzymał następującą odpowiedź: „Dzięki serdeczne za życzenia łaskawe, cokolwiek nastąpi, pozostanę z dotychczasową dla miasta życzliwością. — Biliński“.

* Ciągnienie losów miasta Stanisławowa odbędzie się na dniu 15 lutego b. r. w sali Rady miasta o godz. 9 z rana.

* Na ręce proboszcza sadagórskiego ks. kanonika Piotrowskiego przesłał Wydział czytelni polskiej w Czerniowcach kwotę 30 złr z prośbą o zakupno ciepłej odzieży dla dziatwy polskiej szkół ludowych w Sadagórze, Rohoznie i Żuczce. Ks. kanonik Piotrowski, przygotowawszy dla uboższych odzież, a dla mniej potrzebnych upominki w książkach, zeszytach i utensyljach szkolnych, urządził piękną Gwiazdkę dnia 3 stycznia i rozdzielił podarunki między 138 dzieci w obecności zaproszonych na tę uroczystość: adjunkta Terleckiego, aptekarza Rubinowicza nauczyciela Zaunkoniga i nauczycielki Schmid. Uroczystość miała bardzo piękny przebieg. Po gorącem przemówieniu ks. kanonika, dzieci odśpiewały hymn cesarski i hymn narodowy polski, poczem wedle katalogu wywołanym dzieciakom rozdzielono 11 spódniczek, 16 sztuk bawełny z drutami na pończochy, 6 męzkich kaftaników, 4 szale, zeszyty etc. Majster stolarski p. Badylewicz wygłosił następnie serdeczne podziękowanie w imieniu rodziców dla Czytelni polskiej w Czerniowcach, a uroczystość zakończono odśpiewaniem kilku pieśni narodowych.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Ropczycach ogłasza z terminem do końca lutego b. r. konkurs na stałe posady nauczycielskie w 2-klasowej szkole w Nagoszynie i w 1-klasowych szkołach w Wielopolu skrzyńskiem i Pstrągowej, oraz na prowizoryczną posadę nadetatową w 4-klasowych szkołach w Dębicy i Ropczycach.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

26) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zaklika tedy poszedł jak zmyty — a tem wspomnieniem o jego żonie nawet tak się rozczulił. że mu łzy w oczach stanęły i ścisnął mistrzynię za rękę.

Tak reszta zimy minęła w spokoju — i wiosna nadeszła.

Ale kiedy wiosna się rozwinęła a ogrody okryły się kwiatami i liściem, jakieś dziwne wieści zaczęły obiegać po kuchniach folwarcznych, po oborach i stajniach. Opowiadano sobie, że nocą jakieś duchy błąkają się po alejach ogrodu, to czarne, to białe, jedne zjawiają się już zaraz z wieczora, drugie około północy i dopiero przed świtem znikają — a niewiedzieć, co-by to było. Tylko zarazem parobcy zaczęli zlekka przytykać pisarzom a dziewki okrutnie się chichotały z francuzek. Aż też niebawem rozeszła się wieść, że nawet Fujara zakochał się w młodszej guwernantce i aż choruje z miłości...

Wieść ta była całkiem nieprawdopodobna, bo Fujara był znany jako zawzięty nieprzyjaciel kobiet: przecież wiedział z własnego doświadczenia i nieraz się nad tem rozwodził, jakie to jest nasienie! — a jednak wieść ta była prawdziwa. Albowiem naprzód cały dwór o tem wiedział. że Fujara u tej guwernantki przesiadywał po całych wieczorach, nosił jej bukieciki, które sam wiązał, i grywał jej na fortepianie a nawet piosneczki jej śpiewał, czego nigdy nie robił za jenerała. Ale co gorsza, było to bowiem także wiadomo, że w godzinach popołudniowych siaduje z nią w tym gęstym klombie w ogrodzie, co go jenerał kazał był zasadzić dla siebie, i nawet tam grywa jej na hiszpańskiej gitarze i śpiewa.

Stara, z kościami poczciwa, jeneralska klucznica, sama ich tam widziała i powiedziała Zaklice, mówiąc: — I to jeszcze do tego w tym samym klombie, gdzie nieboszczyk jenerał siadywał podczas upałów, taki pan święty, co on niegodzien proch zmiatywać za jego stopami. A na dobitkę, właśnie jakby na urąganie poczciwym ludziom, przewracając oczy do tej francuzicy, co on przy niej wygląda jak ucho przy dzbanku, śpiewał jej pieśń: „Patrz Kościuszko! na nas z nieba“! A kiedy prześpiewał, to ją po rękach całował i zaczął już wąsy odgartywać, pewnie aby ją cmoknąć gdzieś wyżej. Sama to na moje własne oczy widziałam — i na szczęście brząknęłam kluczami. bez tego Bóg wie, na czémby się to było skończyło. A to już sąd Boży z tymi francuzami, taki-to naród zachłanny i nieobyczajny.

A potem klucznica opowiadała dalej:

— A kiedym ich z tego klombu spędziła, myślałam, że przecie już trochę wstydu nabiorą. Ale gdzieżtam! Wieczór, kiedym się już miała rozbierać i wyjrzałam w dziedziniec, że to xiężyc tak pięknie świecił jak w dzień, patrzę — a ona siedzi przy swojem oknie otwartem a on przy swojem, znów oczy do niej tak przewraca, że aż białka mu widać, i gra jej na tej swojej basetli, co to nawet niewiedzieć, jaki-to jest instrument, bo to ni skrzypce, ni basy, chyba, że mu to przykroili do jego wzrostu. A i głos to z siebie wydaje wcale nieludzki, bo jak zacznie smykiem jechać po strunach, to tak właśnie, jak kiedy pompa czasem się zassie a potem z nią ani w tył, ani naprzód, jeno trzeba wyczekać, aż póki sama wszystkiego tchu z siebie nie wybzyka: dziewki pouciekają a parobcy stoją dokoła i śmieją się, że aż się biorą za boki. Otóż-to taka ta jego muzyka — a francuzica słucha tego bzykania i także oczy przewraca. Takie-to rzeczy tutaj teraz się dzieją, bo pan zanadto dobry: niechże-by byli co takiego spróbowali za jenerała...

Zaklikę bardzo zabawiło to opowiadanie klucznicy, poczem sobie żartował z Fujary przy obiedzie i prosił go, aby po kawie zagrał co na tej przesławnej basetli.

Ale nazajutrz rano zameldował się u niego jeden z tych praktykantów, co się gospodarstwa uczyli w Zaklikowie i niecierpliwie prosił o posłuchanie.

Był-to młodzieniec dwudziesto-letni, bardzo przystojny, pięknej budowy i wzrostu, ale teraz miał twarz przybladłą, wzrok zakłócony i włosy w nieładzie Zdawało się, jakoby całą noc nie spał i był w wielkiej emocyi.

— Cóż mi tam powiesz? — zapytał Zaklika surowo i patrząc gniewnie na niego, bo się domyślał, że młodzik pewnie coś zbroił.

— Proszę pana, — odpowiedział mu młodzieniec, — wpadłem w wielkie nieszczęście, przyszedłem się z panem pożegnać.

— Cóż tam się stało? porzucasz służbę? wyjeżdżasz?

— Nie, proszę pana. Ale mi przyszło na koniec, muszę się jeszcze dzisiaj powiesić.

Na to Zaklice uśmiech przeleciał po twarzy, ale go ukrył, zachował całą powagę i pytał dalej:

— Cóż to znowu za głupstwo? cóż ci się stało?

— Wielkie nieszczęście, — rzekł na to młodzieniec — powiem panu wszystko, jak na spowiedzi.

Zaczem, spuściwszy oczy, opowiedział mu, że pani mistrzyni kazała mu wieczorami przychodzić do siebie, ażeby jej pisywał rejestry i dawał jej lekcje polskiego języka. Chodził pilnie przez całą zimę, chociaż mu się ta robota już przykrzyć zaczęła Aż dziś nad ranem wyleciała mistrzyni ze swojej komnaty i spotkała go w kurytarzu, właśnie kiedy z Kasią rozmawiał. Na co pani mistrzyni okrutnie się zapyrzyła, dała jemu w papę dwa razy i Kasi także dwa razy, a potem jeszcze lunęła go pięścią w kark i strąciła ze schodów. Gdyby to był mężczyzna, powiadał młodzieniec, to onby jemu pokazał; ale co zrobi z kobietą? hańba-to wielka, której on znieść nie może, i musi się dziś jeszcze powiesić!

Zaklika musiał się koniecznie odwrócić, bo chciał się zachmurzyć, lecz nie mógł; dopiero po chwili przybrał minę poważną i rzekł do niego dosyć surowo:

— Jest was trzech praktykantów i dwóch pisarzy a jest między wami czterech hultajów. Dlaczego ty dawałeś lekcje mistrzyni, nie otrzymawszy na to pozwolenia od pana Kańskiego? I co ty masz do gadania z Kasią po kurytarzach i jeszcze do tego nad ranem? Po co wy się włóczycie po pierwszem piętrze pałacu, kiedy wy macie w oficynie wasze mieszkania? Wszyscy jesteście hultaje! Jeden tylko Ryłło pomiędzy wami się dobrze prowadzi. dlaczegóż wy sobie z Ryłły nie bierzecie przykładu? No, idź-że sobie do swojej roboty i nie nabijaj sobie głowy głupstwami. Wziąłeś w gębę od kobiety, boś na to zasłużył. ale to nie jest obraza honoru dla mężczyzny. Brali już jenerałowie w papę od kobiet, ale dlatego jeszcze żaden z nich się nie powiesił. Zresztą ja sprawę tę zbadam dokładnie — a jeśli znajdę, że niemasz innego ratunku, to sam cię każę powiesić.

I tak go uspokoił i puścił łaskawie.

Ale przecie nad tem się zastanowił Cóż tam się dzieje pomiędzy temi babami. Trzeba istotnie zbadać te rzeczy i inny zaprowadzić porządek.

Jakoż przez cały dzień rozmawiał to z tym, to z owym, z klucznicą, z felczerem i z pisarzami. wypytując ich z ostrożnością, aby się nikt nie domyślił, o co mu chodzi — i postanowił sobie, wieczorem pomówić o tem z Kańskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teatr nowy w Krakowie.

Roboty około budowy nowego teatru tak już znacznie postąpiły, iż można mieć wszelką nadzieję, że będą zupełnie ukończone przed oznaczonym terminem i teatr nowy zostanie oddany do użytku publicznego z początkiem 1893 roku. Tymczasem o rozpisaniu konkursu dotąd nie słychać i cała sprawa śpi snem sprawiedliwego w aktach czy archiwach komitetu teatralnego.

Jak wiemy, z Namiestnictwa lwowskiego nadeszło pismo do pana Szlachtowskiego z zapytaniem, czy gmina teatr nowy będzie prowadziła na własny rachunek, lub też wypuści takowy w dzierżawę? Nie znamy odpowiedzi pana prezydenta, ale żeby gmina wzięła scenę pod swój zarząd, o tem chwilowo mowy być nie może i nikt tej kwetji na serjo nie podnosił. Podczas zeszłorocznej ankiety teatralnej proponowano, aby ukrajowiono obydwa teatry we Lwowie i Krakowie. Wniosek jednak został odłożony *ad calendas graecas* i niewiadomo, czy kiedy powstanie z popiołów. A zatem, nie pozostaje nic innego, jak powierzenie antreprezy w ręce prywatnego przedsiębiorcy i rozpisania odpowiedniego konkursu.

Jak wyżej wspominieliśmy, o konkursie nic nie wiadomo, a jest już największy czas, żeby ineresowani wiedzieli, co mogą dostać i co od nich będzie wymagał komitet teatralny albo raczej Rada miejska, gdyż od niej głównie będzie zależało wybranie kandydata i oddanie mu dyrekcji świątyni Melpomeny.

Rozpisanie konkursu nie jest tak bagatelną rzeczą, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka i potrzeba dobrze się zastanowić nad poszczególnemi punktami, aby później nie wynikł zatarg między gminą i dyrekcją. Teatr krakowski w naszych stosunkach społecznych, odgrywa rolę niepoślednią. Nie uważamy go tylko jako miejsce rozrywki i wzruszeń, gdzie idziemy żeby się uśmiać na wesołej komedji, lub zapłakać nad losem niefortunnego bohatera tragedji. Jest on albowiem przybytkiem, poświęconym głównie sztuce polskiej, w którym się przedstawiają utwory naszych pierwszorzędnych autorów dramatycznych; a całe pokolenia uczą patrjotyzmu i miłości ojczyzny.

Kraków uważamy za moralną metropolję Polski i w nim się odbywają wszystkie uroczystości narodowe. Na nie zjeżdżają się tłumnie ze wszystkich dawnych dzielnic kraju i pielgrzymi z pod zaboru rosyjskiego, tylko tutaj mogą się poznajamiać ze sztukami o tle wybitnie narodowem. Zresztą, podczas lata przez nasze miasto przeciągają całe legjony polskich turystów i każdy z nich idzie do teatru, jeżeli na afiszu ujrzy utwór, oparty na temacie czysto polskim. Te arcyważne względy wkładają na dyrektora przyszłego bardzo ciężkie obowiązki i wymagają człowieka nkwalifikowanego pod każdym względem.

Z drugiej strony i kwestja finansowa zaważyć powinna także na szali przyszłego wyboru. Kto obejmie dyrekcję, musi posiadać odpowiedni kapitał do dyspozycji, wynoszący przynajmniej 30.000 złr., iżby mógł sprostać wszystkim wydatkom i nim pierwszy gulden wpłynie do kasy, cała kwota będzie już wydaną na kostjumy, niezbędne dekoracje[1]), rekwizyta odpowiednie, zbrojownię i bibljotekę.

Nowy, elegancki teatr, kosztujący prawie półmiljona, wymagać będzie także, aby na scenie wszystko było nowe i błyszczące. Co dziś tolerujemy w dawnym budynku, nie może ujść w przyszłym. Uważamy to, jako *malum necessarium* i godzimy się ze staremi dekoracjami, hełmami blaszanemi i mieczami zardzewiałemi. Nawet wymagać nie możemy od dzisiejszego dyrektora, aby robił jakie znaczniejsze wkłady, bo te w tak krótkim przeciągu czasu już mu się nie zwrócą. Zupełnie inaczej się rzecz ma, gdy zostaną otwarte podwoje przybytku sztuki przy ulicy Szpitalnej. Tam nietylko kierunek artystyczny będzie podlegał surowej krytyce, ale i strona dekoracyjna musi być odpowiednio zastosowana.

Panowie członkowie komisji teatralnej powinni w konkursie z całą drobiazgowością ogłosić, do czego się obowiązuje przyszły dyrektor i w zamian co otrzyma od gminy i Wydziału krajowego. Obecnie już wiemy, że same koszta dzienne wyniosą w nowym teatrze około 130 złr. Naturalnie, nie liczy się tutaj gaża artystów, honorarja autorów i inne niezbędne wydatki. Suma ta znacznie obciąży budżet roczny i dyrektor musi być o niej objaśniony szczegółowo.

Dawniej teatr krakowski na mocy subwencji rządowej i użytkowania gmachu, będącego własnością rządu, uważał się za instytucję prawie państwową i cieszył się pewnemi prerogatywami i przywilejami. Z chwilą objęcia nowego budynku przez gminę i prowadzenia antreprezy na jej własny rachunek, lub też w dzierżawie, przywilej — sądzić należy — będzie odebrany, jako już niemający żadnej podstawy prawnej. O ile ubędzie subwencja rządowa, o tyle, a nawet znacznie więcej powinna zostać zwiększoną subwencja Sejmu. Wiadomo albowiem, że bez tych dwóch zasiłków żaden dyrektor nie mógłby prowadzić przedsiębiorstwa.

W konkursie sprawa ta musi być jasno wyluszczoną, bo przyszły dyrektor nie może się bawić w iluzje i z objęciem antreprezy we własnym jego interesie leży, aby się obznajmił dokładnie z istotnym stanem rzeczy. Wydział krajowy mógłby zreferować odnośny wniosek, celem przedstawienia go Sejmowi, gdy tenże zbierze się w miesiącu lutym lub marcu. Byłoby bardzo praktycznie, żeby rząd przyznał dawną subwencję i przywilej, zważywszy na wyjątkową doniosłość teatru krakowskiego, ale czy w tym względzie porobiono jakie kroki? — nic o tem nie wiemy.

Przyszły dyrektor powinien otrzymać wszelkie ułatwienia ze strony gminy, iżby z całą usilnością mógł się oddać kierownictwu artystycznemu, i by starodawny gród Jagiellonów nie powstydził się za swój przybytek sztuki, dyrekcję i artystów.

[1]) Gmina dostarczy tylko cztery zmiany dekoracyj, a potrzeba takowych przeszło dwadzieścia. Resztę musi sprawić nowy dyrektor.

Wjazd ks. arcybiskupa Stablewskiego do Gniezna.

W stolicy naszej św. Wojciecha panował dzisiaj od samego rana ruch nadzwyczajny. Wszystkie ulice, któremi miał przejeżdżać Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, świetnie były udekorowane girlandami, festonami, chorągwiami i t. d. Także dworzec kolei żelaznej wspaniale był przystrojony.

Na godzinę przed przyjazdem księdza Arcybiskupa wszystkie ulice zapełniły się ogromnemi tłumami — a na licach wszystkich malowała się wielka radość. Na dworcu zebrali się liczni obywatele wszystkich stanów. „Sokoły" trzymały straż, a oprócz nich Towarzystwa przemysłowe i wszystkie inne.

W chwili, gdy pociąg nadzwyczajny z Wrześni zatrzymał się na dworcu i ksiądz Arcybiskup wyszedł z wagonu, rozległy się huczne okrzyki: „Niech żyje!" Na dworcu witał go najprzód komitet obywatelski i zaprowadził do salonu dworcowego, gdzie przemawiali do niego: w imieniu obywatelstwa okolicznego wiejskiego poseł dr. Julian Chełmicki, w imieniu miasta Gniezna mecenas Karpiński, w imieniu katolików Niemców Meinhardt i w imieniu okolicznych włościan Sturowski. Arcybiskup każdemu mówcy odpowiadał i szczerze za tak serdeczne powitanie dziękował.

Poczem wsiadł do pięknej sześciokonnej karety. Przed karetą i za nią pędziła banderja konna ostrym klusem wzdłuż szpaleru utworzonego od dworca wzdłuż ulicy Kolejowej, Lipowej, Fryderykowskiej przez Rynek do Fary. Okna domów na ulicach, któremi przejeżdżał ks. Arcybiskup, przepełnione były widzami.

Wspaniały także przedstawiały widok 4 bramy trjumfalne. Przed Farą czekało na Arcybiskupa duchowieństwo i tutaj z czcią powitało swego najwyższego przełożonego. Ztąd udał się Arcybiskup procesjonalnie do starożytnej naszej katedry. Pochód ten procesjonalny przedstawiał się bardzo świetnie, a brały w nim udział wszystkie cechy i towarzystwa katolickie. U podwoi katedry powitał ks. Arcybiskupa w imieniu kapituły gnieźnieńskiej ks. biskup Andrzejewicz. Arcybiskup dziękował. Z katedry odprowadzono procesjonalnie ks. Arcybiskupa przy biciu wszystkich dzwonów gnieźnieńskich o godzinie ½12 do pałacu arcybiskupiego. Pogoda w czasie całej uroczystości panowała piękna.

PRZEŚLADOWANIE CHRZESCIJAN
w Chinach.

Teraz dopiero nadchodzą do Europy szczegóły prześladowań chrześcijan w Chinach, malujące w żywych barwach ucisk, jakiego doznają wyznawcy Chrystusa w Niebieskiem Państwie. Podajemy dzisiaj niektóre z tych szczegółów, zaczerpniętych z listu przełożonego misji katolickiej w Wuh-Kang, ks. Klebera do generalnego prokuratora zakonu Lazarystów, a świeżo ogłoszone w *Mesager Catholiques*.

Misja Wuh-Kang należy do starszych i zamożniejszych instytucyj tego rodzaju w Chinach i jest jednym z ważniejszych punktów działalności misjonarskiej Łazarzystów w prowincjach środkowych. Do października nic nie zapowiadało wybuchu prześladowania chrześcijan w tej okolicy państwa. Przy końcu jednakże tego miesiąca rozpuszczono pomiędzy ludem pogłoskę, że chrześcijanie wykupili wszystkie zapasy zboża, celem ogłodzenia biedaków. To było pierwszym powodem rabunków, jakim uległy domy miejscowych Europejczyków i chrześcijan. Szukano wszędzie zapasów żywności, nie wyrządzając przytem bardziej dotkliwych szkód właścicielom. Wkrótce jednak ruch przybrał ostrzejszy charakter, mianowicie z chwilą rozlepienia na mieście plakatów, w których obwiniano chrześcijan o używanie krwi dzieci do swych obrządków religijnych, o czary, jakich mają się oni dopuszczać, o nastawanie na życie mieszkańców, w jakim to celu miano jakoby zamiar pozatruwać studnie publiczne itp.

Widząc się wtedy silnie zagrożonymi, chrześcijanie, zarówno Europejczycy, jak i Chińczycy, zebrali się w kościele misyjnym na naradę, na której postanowiono najpierw usunąć na miejsce bezpieczne aparaty kościelne. Czynność tę powierzono księżom Europejczykom, aby tym sposobem oddalić ich z Wuh Kang, gdyż, jak się przekonano ludność pogańska była względem nich jak najgorzej usposobioną. Chrześcijanie zamieszkali w mieście mieli przenieść swoje ruchomości w obręb zabudowań misyjnych, celem łatwiejszej obrony takowych zbiorowemi siłami, w razie wybuchu poważniejszych zaburzeń. W ciągu nocy z dnia 24 na 25 października wypełniono szczęśliwie postanowienia narady i pokazało się następnie, że czas był wielki temu, gdyż nazajutrz tłum ludu, pod dowództwem niejakiego Li-Chan-Po rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciwko misji. Pierwszą ofiarą ze strony chrześcijan była przełożona Sióstr Miłosierdzia, Anna, która, stanąwszy nieostrożnie w jednem z okien, padła nieżywa, przeszyta 23 kulami. Śmierć jej była sygnałem do ogólnego ataku. Rzucono się ze wszystkich stron, a niski mur, jaki otaczał misję wkrótce przebyli napastnicy. Wtedy rozpoczęła się rzeź ogólna. Gdy jedni rabowali i palili tych, co nie zdążyli ukryć się w kościele, inni pławili się literalnie we krwi chrześcijańskiej, chwytając nieszczęśliwych pojedynczo. Najpierw obcinano im ręce i nogi, następnie z żywych jeszcze tułowiów wypruwano wnętrzności i takowe siłą wyrywano z jamy brzusznej, poczem dopiero dobijano męczenników, ucinając głowy i nasadzając je na dzidy i lance.

W ten sposób zamordowano 87 osób, w liczbie których było 9 Europejczyków. Tymczasem ci, którzy szukali schronienia w kościele, klęcząc przed wielkim ołtarzem, odmawiali modlitwy konających i oczekując lada chwila pewnej śmierci, żegnali się między sobą. Już pohańcy rozpoczęli rozbijać grube drzwi kościelne, gdy w tem jeden z posługaczy szpitalnych, który szukał schronienia na wieży kościelnej, nadbiegł z wiadomością, że na obronę napadniętych miejscowy mandaryn wysłał wojsko regularne. I rzeczywiście za chwilę usłyszano miarowe kroki kroczącego wojska przy odgłosie muzyki.

Nie tu wszakże jest koniec utrapień, na jakie byli ci nieszczęśliwi wystawieni. Tego samego dnia ów Li-Chan-Po, oskarżył księży o zabójstwo dziecka w celach rytualnych. Uwięziono ich zaraz i w czasie badań torturowano strasznie. Pierwszego naprzykład dnia uwięzienia, z rozkazu mandaryna dano przełożonemu misji, ks. Kleberowi, 105 bambusów. W ciągu dalszego śledztwa kazano oskarżonym klękać na dwóch żelaznych łańcuchach, najeżonych ostrymi kolcami, wielkie zaś palce od rąk i warkocz przywięzywano do sznurów, przeciągniętych przez kółka żelazne; oprócz tego na łydkach kładziono deskę i na tak zaimprowizowanej chuśtawce bujało się dwóch oprawców, gdy trzeci na dany znak w czasie badania ciągnął za sznury, przywiązane do palców i warkocza. Można więc sobie wyobrazić, jakich to mąk doświadczali nieszczęśliwi. W tydzień dopiero później aresztowani wypuszczeni zostali na wolność, a to dzięki tylko wdaniu się rezydenta francuzkiego w Pekinie, który, pod groźbą zerwania stosunków dyplomatycznych, wymógł zawieszenie i umorzenie tej sprawy. Przed opuszczeniem wszakże bram więzienia, każdy z tych nieszczęśliwych musiał wypić po czarce świeżej jeszcze gorącej krwi z psa, a to w celu odebrania im możności rzucenia czarów na swych prześladowców.

Ustąpienie Hurki.

Przed kilku dniami przyniósł nam telegraf wiadomość z Petersburga, że organ dyplomacji rosyjskiej *Journal de St. Petersbourg*, zapowiada dymisją Hurki.

Wiadomość ta dotychczas się nie sprawdziła. Nastał nowy rok według starego stylu, a Hurko rządzi dalej — być atoli może, że dymisja nastąpi niebawem. *Neue freie Presse* pisze już nawet, że następcą Hurki ma być wielki książę Włodzimierz, brat cara.

Jeżeli to prawda, natenczas zmiana ta w zarządzie Królestwa Polskiego stanowiłaby wypadek doniosłego znaczenia. Ale czyby ona sprowadziła zmianę położenia naszych rodaków pod zarządem rosyjskim — wątpimy. Prawda, że czynownicy w Królestwie Polskiem prowadzą politykę na własną rękę, że z umysłu podtrzymują anormalne stosunki i przedstawiają we fałszywem świetle stan rzeczy, aby ciągnąć z tego zyski, utrwalające system niesłychanego ucisku, wyzyskiwania i nepotyzmu, o czem się może w Petersburgu wreszcie przekonano, — ale w obec hasła dotychczasowych rządów cara Aleksandra III, jakiem jest moskwiczenie i szerzenie prawosławia w imię rusyfikacji kraju, dopóki zasiada na urzędzie prokurora św. synodu taki Pobiedonoscew, wykazujący ustawicznie, nawet w ostatniem swem sprawozdaniu „konieczność przytłumienia katolicyzmu", trudno pomyśleć o zmianie na lepsze systemu wobec Polaków.

W tym duchu też zapatruje się na całą sprawę *Wiener Allg Ztg*, która pisze między innemi:

„Tłumaczenie dymisji Hurki w duchu korzystnym dla Polaków, świadczy o wielkiej nieznajomości stosunków. W chwili, kiedy szowinizm narodowy i religijny fanatyzm doszły w Rosji do punktu kulminacyjnego i doprowadziły do formalnego paroksyzmu graniczącego z warjactwem, niektórzy ludzie uważają ustąpienie jeneralgubernatora Królestwa Polskiego za zapowiedź zmiany systemu i zwrotu polityki rosyjskiej wobec Polaków, mniej więcej na wzór tego, jaki uczynił rząd pruski. Można we wszystko uwierzyć, ale takie tłumaczenie musi wydać się niedorzecznem. Hurko nie był przecież reprezentantem jakiegokolwiek kierunku politycznego. Jego ambicja ograniczała się do wykonywania ściśle, z wojskową pedanterją rozkazów, które odbierał, a jeżeli jego rządy stały się dla polskiej ludności tak zgubnemi, to wina jego polega tylko na ślepem jego posłuszeństwie dla ukrytych czynników, które grasują w Petersburgu".

Przytaczając kilka faktów charakteryzujących wybornie rządy Hurki *Wiener allg. Ztg* tak tłomaczy jego dymisją:

„Wytłomaczenia dymisji Hurki nie należy szukać tak daleko. Przyczyny tej dymisji znane są w Polsce powszechnie. Oto Hurko odebrał przed niedawnym czasem polecenie, aby wysłał do Petersburga sprawozdanie o stanie żniw w Królestwie Polskiem i aby oznajmił, jaka pomoc krajowi potrzebna będzie ze skarbu państwa. Opierając się na fałszywych sprawozdaniach, a w znacznej części także pragnąc się pochwalić, iż podwładny mu kraj w kwitnącym się znajduje stanie doniósł do Petersburga, że w Polsce nietylko nie ma głodu, ale że nawet można będzie z Królestwa wywozić zboże do Rosji.

„Równocześnie przecież dowiadywał się rząd bezpośrednio od różnych Korporacyj i Stowarzyszeń o stanie rzeczy i odebrał odpowiedzi wręcz zbijające sprawozdanie generał gubernatora. Według tych ostatnich wiadomości, Kongresówce grozi głód tak samo, jak Rosji, wskutek czego pomoc państwowa potrzebna będzie w bardzo szerokim zakresie. Wobec tak sprzecznych sprawozdań wysłano wskutek inicjatywy cara, który od pewnego czasu osobiście wpływa na akcją ratunkową, tajną komisję do Warszawy, która stwierdziła kłamliwość urzędowego sprawozdania. Właśnie przed rosyjskiemi świętami Bożego Narodzenia, odebrał Hurko ostrą naganę i polecenie, aby się wytłomaczył. Jaki był skutek tego tłomaczenia, doniósł *Journal de St. Peetersbourg*.

Z innej strony piszą również, że przyczyny dymisji mogły być sprawozdania Hurki, niezgadzające się z rzeczywistością. Już przed rokiem, kiedy również zapowiadano ustąpienie Hurki, okazało się podobno, że poufne jego sprawozdania o zachowaniu się Unitów na Podlasiu i w Ziemi chełmskiej, jako też o usposobieniu całej ludności polskiej w Kongresówce, nie zgadzają się z prawdą. Raporty żandarmerji warszawskiej, mianowicie zręcznego i energicznego generała Broka, krzyżowały się z raportami Hurki i demaskowały prowokacyjną robotę policji warszawskiej, działającej z natchnienia i pod kierunkiem wielkorządzcy.

Wypadki 3 maja r. z. przyczyniły się więcej jeszcze do podkopania zaufania, jakie miał Hurko w rządzących sferach w Petersburgu i u cara, a książę Mieszczerski w organie swym wobec opinji rosyjskiej zdemaskował tę sferę czynowników, którzy mieniąc się propagatorami prawosławia i kultury moskiewskiej, są w istocie tylko szajką wyzyskiwaczy. Jeśliby na miejsce Hurki powołano istotnie wielkiego księcia Włodzimierza, dowodziłoby to, że car chce mieć na stanowisku wielkorządcy rosyjskiego osobę bezwzględnie zaufaną, aby mieć dokładne i pewne informacje o stosunkach w Kongresówce i o usposobieniu ludności polskiej.

Podpada wątpliwości, że wiadomość ta nie pojawiła się najprzód w półurzędowych organach, lecz w dzienniku dyplomacji rosyjskiej. Wysnuwają ztąd wniosek, że na zmianę wielkorządzcy warszawskiego wpłynąć mogły względy polityki międzynarodowej. Nie mamy atoli potrzeby zastanawiać się nad stosunkiem tego wypadku do polityki zagranicznej, dopóki samo ustąpienie Hurki nie jest jeszcze faktem dokonanym.

(*Kur. Pozn.*).

AMULETY.

Według legendy tureckiej amulety datują z czasów Mahometa. „Pewnego razu" — uczy legenda, — „uczeń proroka, — niechaj Bóg będzie dlań łaskawy, — nazwiskiem Akdsza-Beni Haszem, spostrzegł między ramionami swego mistrza, gdy tenże się mył, wielkie znamię, które wyciśnięte zostało ręką Wszechmocnego. Wyrył tedy wizerunek znamienia na kawałku agatu, otoczył urywkami z koranu i nosił to, jako talizman. Ponieważ zawsze był zdrów i z kilku walk, w które prorok, — niechaj Bóg będzie dlań łaskawy, — i jego sprzymierzeńcy byli zawikłani, wyszedł bez szwanku, przypisywał szczęście swoje talizmanowi, poświęconemu przez jego pana i mistrza. Rzecz ta stała się wiadomą i wiele osób zwróciło się do niego z prośbą o wyrycie podobnych amuletów. W ten sposób pozyskał Beni-Haszem nieśmiertelność i bogactwo. Jeden z takich talizmanów został podobno znaleziony podczas zdobycia Egiptu przez Selima I w Kairze i dotąd jeszcze znajduje się jakoby między relikwijami, przechowywanemi w „świętej" izbie starego seraju. Jak wiadomo talizmany są to różnej wielkości tabliczki czworograniaste z agatu, karniolu, jaspisu lub innego kamienia twardego, ze zdaniem, opiewającem potęgę, dobroć, czy gotowość pomocy Allaha, a mają one strzedz od złych skutków urocznego spojrzenia.

Szczególne działanie talizmanu zależy od świętości napisu, a także od tego, czy należał do jakiego świętego szeika lub pochodzi z Mekki, gdzie był otarty o czarny kamień Kaaby. Często amulet taki bywa przyozdabiany sznurkami, muszelkami i tak przyczepiany do czapki dziecka. Wielbłądy i konie noszą zawsze sznur z kulkami szklannemi lub kamykami na szyi, jako ochronę przeciw złemu spojrzeniu. Ozdoby te mają kierować wzrok na siebie i w ten sposób osłaniać dany przedmiot od obserwacji i zawiści. Turczynka, zaopatrzywszy swe dziecko w amulety, jest przekonana, iż nie stanie mu się nic złego. Gdy obcy spojrzy z podziwem na ładne dziecko tureckie, lub gdy wyrwie mu się nieostrożny okrzyk: „*Ne Güzel tszodszuk*" (Jakie śliczne dziecko), musi dla złagodzenia wyrządzonego złego albo plunąć na dziecko, albo przynajmniej zawołać: „*Maszallah!*" (Jak Bóg chce). Gdy Turek bierze na rękę cudze dziecko, mówi dla odwrócenia wszelkich złych wpływów: „W imię Boga wszechmiłosiernego, litościwego".

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Świata* Nr 2 znowu obejmuje treść pod względem artystycznym i literackim znakomitą. Piotr Chmielowski pisze o powieściach społecznych Orzeszkowej, Marrenowa o „cudowności w literaturze;" artykuł F. Bostla p. t. „Podróż Polaka do Rzymu 1644 r." jest bardzo zajmujący. Zwraca na siebie szczególniejszą uwagę w niniejszym zeszycie *Świata* nadzwyczaj ciekawe studjum p. Stanisława Estreichera o nieznanym sonecie Mickiewicza. W części artystycznej bardzo pięknej spotykamy: „Dojeżdżacza" Brandta, „Wspomnienie z Norymbergji" Tondosa, „Modlitwę żydów" Grocholskiego, portret własny Grottgera, „typ ukraińca" Kozakiewicza, śliczna zaś winjeta Kossaka rozpoczyna wspaniały numer. Chwilę bieżącą ilustrują rysunki, przedstawiające odnowienie kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Pawlak i Wyrostkiewicz, zabójcy Kużnickiego i Schmidta, inkasentów cukrowni Ostrów, ukrywający się pod przybranemi nazwiskami w Brazylji, aresztowani zostali w mieście Santos, lecz przy zmianie rządu brazylijskiego, zostali na wolność wypuszczeni i zdołali znów umknąć. Obecny rząd brazylijski, o ile słychać, oświadczył się zresztą z zupełną gotowością do ich aresztowania.

* Hurko w dniu 13 stycznia będącym, według starego kalendarza, Nowym Rokiem rosyjskim, przyjmował powinszowania władz cywilnych i wojskowych. Do jenerałów przemówił w następujących słowach: „Mam nadzieję szanowni panowie, że ten rok będzie pokojowym, ale zarazem ciężkim i pożytecznym trudem w sprawie wojskowego wydoskonalenia się".

* Arcybiskupem prawosławnym chełmsko-warszawskim, został mianowany dotychczasowy biskup lubelski Flawjan. Czytamy o nim w *Russkoj Žizni*: „Nazywa się Fedor Gorodeckij, szlachcic, urodzony w gubernji orłowskiej. Był na uniwersytecie moskiewskim, lecz nie ukończywszy takowego wskutek choroby, wstąpił do simonowskiego monasteru w roku 1863. W dziesięć lat później wysłano go z misją prawosławną do Chin, gdzie przebył do 1883 r. Wrócił do Petersburga, zkąd w dwa lata wysłano go do Chełma, jako wikarego chełmsko warszawskiego. W czasie swojego wikarjatu Flawjan „dał dowody", iż jest doświadczonym administratorem, i niezmordowany krzewiciel prawosławia w naszym (?) polskim kraju".

Na miejsce Flawjana naznaczony rektor chełmskiego seminarjum archimandryta Gedeon (Herasym Pokrowskij).

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wielkie wrażenie wywołało tu znalezienie dwóch szkieletów, przy ulicy Bindergasse, jednej z najstarszych ulic Starego Wiednia, podczas rozbierania jednego z domów. Stała tu niegdyś oberża i jest prawie pewnem, że szkielety te są szczątkami zamordowanych w rabunku przed kilkudziesięciu laty podróżnych, o czem dotąd nic nie wiedziano.

* Od 1 października b. r. wolne będą dwa stypendja Eugenji Luizy Kenyon po 1200 złr. w złocie, na dwa lata dla młodych malarzy lub malarek, przeznaczone na podróż do Włoch w celu dalszego kształcenia się.

* Górno austrjacki chłopski związek na zgromadzeniu w Wels uchwalił jednogłośnie wystosować adres do hr. Kuenburga, w którym wyrażoną była radość z powodu powołania hrabiego do Rady koronnej.

* Niedługo odbyć się ma zgromadzenie pracujących Wiedeńek, na którem pani Otylja Turnał mówić ma o pierwszym projektowanym w Austrji sejmie niewieścim.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Przy przygotowaniach wyborczych zdarzają się zajścia, które złą są wróżbą dla przebiegu obrad przyszłego parlamentu. I tak: donoszą z Szilagyeschi, że stronnicy kandydata niezawisłego, Juljusza Benko, który miał mieć programową mowę, starli się ze stronnikami Ambrożego Nemenyi, a żandarmerja napróżno usiłowała przywrócić spokój, przyczem zastrzelono Józefa Balmita, który chwycił za karabin żandarma. Wiele osób jest rannych. W Ada powstało też wielkie zamieszanie podczas mowy programowej liberalnego kandydata Ludwika Markovicza, wywołane przez opozycję, tam jednak udało się żandarmerji dość wcześnie rozpędzić awanturników. Kilku podżegaczy uwięziono.

KURJER PRASKI.

* Jak wiadomo, Niemcy liczebnie ponieśli w Pradze czeskiej przez ostatnie lat dwadzieścia nader ciężkie straty. I tak, gdy koło r. 1856 przyznawało się w Pradze aż 73,000 osób do narodowości niemieckiej, a tylko 50,000 do czeskiej, obecnie ilość Niemców spadła do 30,000, w obec których stoi przeszło 240,000 Czechów. Owa zmiana jest tem bardziej rażąca, im energiczniej bronią się Niemcy przeciw naporowi słowiańskiemu. Ku temu celowi służy im przeszło sto towarzystw politycznych, szkolnych, literackich itd., które rozporządzają ogromnemi funduszami. Najpotężniejszą przecież dźwignią jest tam „Niemiecki związek szkolny", który założył w Pradze i jej okolicach dziesięć filij. Składki roczne tego związku wynoszą 15,000 złr., za które 600 biednych dzieci, niekoniecznie niemieckich, kształcą się wyłącznie w języku niemieckim. Jak słusznie Czesi utrzymują, jest to prawem osłonione niemczenie tych dzieci czeskich, których rodzice, wyrobnicy, robotnicy, lokaje, zależni od chlebodawców niemieckich, nie śmieją sprzeciwiać się rozkazowi tych ostatnich i oddają swe potomstwo na zatracenie. Niemczyznę wśród rzemieślników szerzy „Niemiecki związek rzemieślniczy" liczący przeszło 4 000 członków. Jego zadaniem głównem jest wyszukiwanie dla robotników i służących niemieckich zajęcia w Pradze, aby w ten sposób sztucznie podtrzymywać ilość tamtejszych Niemców.

KURJER BERLIŃSKI

* W jednym z tutejszych teatrzyków dawano niedawno farsę ze śpiewami p. t. „Grossstadtluft" (Atmosfera wielkiego miasta), w której jedna z osób prosi, aby na nagrobku był wypisany następujący wiersz:

Jestem już wolny od ziemskich cierpień,
Szczęście, nadzieja, już mnie nie złudzi,
A kiedy przyjdzie dzień zmartwychwstania,
Nie wstanę!

Policja zabroniła śpiewać dwóch ostatnich wierszy, wobec czego napis stracił cały dowcip. Pomysłowy aktor jednakże nie dał za wygraną, i ośmieszył policję berlińską w następujący sposób:

Gdy mnie policja zbudzi z dniem ostatnim,
To wstanę z przyjemnością!

* Policja berlińska oświadczyła, że pisma Tołstoja będą traktowane na równi z antymoralnemi i pornograficznemi, ponieważ oddziaływują zgubnie na społeczeństwo.

KURIER PARYSKI.

* Jan Quatrefages de Bréau, słynny przyrodnik francuzki, urodzony dnia 10 lutego 1810 roku, w Berthezéme, b. prof. zoologji w Tuluzie, a następnie anatomji i etnologji w Muzeum historji naturalnej w Paryżu, zmarł w temże mieście. Kilka dzieł znakomitego badacza wydano w przekładzie polskim.

KURIER AMERYKAŃSKI.

* Żal po Dom Pedrze objawia się w Brazylji w sposób ostentacyjny. W całym kraju odprawiane są msze żałobne za spokój jego duszy. Wszystkie stowarzyszenia prywatne zgromadzają się dla wygłaszania apologji zmarłego eks-monarchy. Szkoła lekarska w Rio de Janeiro posłała nawet depeszę kondolencyjną do hrabiny d'Eu. Utworzył się komitet, celem ogłoszenia subskrypcji narodowej, której fundusze obrócone zostaną na wzniesienie w Paryżu pomnika, dla uwiecznienia gościnności Francji względem nieszczęśliwego wygnańca. Na pomniku wyryty będzie napis: „*A la magnanime France. La gratitude brasilienne. 1891*."

ROZMAITOŚCI.

Najbogatszy mieszkaniec Hamburga, Teodor Wille, właściciel domu handlowego, zmarł w tych dniach w 78-m roku życia, pozostawiwszy 40 miljonów. Nieboszczyk był kawalerem i żył bardzo oszczędnie; olbrzymi majątek dziedziczy dalsza rodzina.

Widownią strasznej sceny był teatr Mangano w Palermo pierwszego wieczora Nowego Roku. W pokoju dyrekcyjnym teatru znajduje się stojąca lampa elektryczna; dla zapalenia jej wystarczy przytknąć do metalowej podstawy drut przewodni, połączony z konduktorem. Owego wieczora wszedł do pokoju oficjalista teatru Francesco Denaro, w towarzystwie urzędnika Frassinessi, celem zapalenia lampy. Na nieszczęście jedwabna powłoka drutu była podarta w tem miejscu, gdzie go Denaro uchwycił prawą ręką, tak że, gdy lewą wziął za lampę, prąd został przerwany, i Denaro runął na ziemię, jak rażony piorunem. Padając, potrącił Frassinessiego, który otrzymał tak silny cios elektryczny, że zatoczył się w róg pokoju. Zaczął wołać o pomoc, skutkiem czego nadbiegli ludzie, lecz nie odważyli się dotknąć nieszczęśliwego Denara, którego ręce były, jak przykute do obu końców drutu; nieborak już nie żył, lecz mięśnie jego, poruszające prądem elektrycznym, kurczyły się przerażająco. Nareszcie zapomocą parasola oderwano Denara od drutu; ręce biedaka były zupełnie zwęglone.

NEKROLOGJA.

† Antoni Babski.

W Piotrkowie zmarł Antoni Babski, wielce zasłużony patrjota. W pismach warszawskich o zgonie jego zamieszczono tylko lakoniczną wzmiankę, z nadmienieniem, iż: „zwłoki niesiono w prostej drewnianej trumnie, niemalowanej, za którą szły tłumy pobożnych. Cały karawan pokryto wieńcami, a duchowieństwo wzięło udział w pogrzebie bezinteresownie".

Łatwo zrozumieć, iż cenzura rosyjska nie pozwoliła na nic więcej i z tego względu szczegóły z życia nieboszczyka godnemi są zaznaczenia. S. p. Ant. Babski urodził się w roku 1794, w roku powstania Kościuszki. Wielkie wypadki z czasów dzieciństwa sprawiły może, iż życie jego całe aż do zgonu poświęcone było pracom i męczeństwom, podejmowanym w imię tego hasła, jakie się przy jego urodzeniu w Polsce rozlegało. W roku 1811 przyjął już udział w kampanjach Napoleona I., a następnie w roku 1831 jako ochotnik wstąpił w szeregi i całe powstanie w pułku Krakusów sandomierskich odbył. Jako prosty żołnierz po wojnie pozostał w kraju, aby spokojnie pracować. Rok 1863 zastał go na posadzie magazyniera solnego w Ostrołęce. Na tem polu dawnej chwały gorące serce zabiło i obudziło w starcu już 70 letnim zapał i chęć poświęcenia resztek życia sprawie wolności ojczyzny, którą tak umiłował. Jako organizator powstania i naczelnik miasta Ostrołęki, skazany na śmierć w roku 1865, skutkiem starań żony, starań, które życiem przypłaciła, uzyskał zmienienie kary śmierci na 12-letnie ciężkie roboty w kopalniach. Wywieziony do Usoli około Nerczyńska w 75 r. życia, przetrwawszy straszną niewolę, powrócił starcem 85 letnim do kraju. Pozbawiony wszelkich praw, nie posiadając nadto żadnych środków, resztę życia spędził na stanowisku, a raczej płacy robotnika warsztatowego, z której to płacy, aczkolwiek bardzo skromnej, przed kilku jeszcze laty oddzielał połowę i przesyłał ś. p. pułkownikowi Malczewskiemu do Omska na Syberję, kiedy ten będąc już wolnym od lat 30, nie mógł dostać się do kraju dla braku funduszów na tak daleką drogę. Tak przeżył ten zacny starzec 98 lat życia. W ostatnich latach, po powrocie z Sybiru, otaczany powszechną czcią i szacunkiem, budził w Mouskalach swą postacią poważną, ze znamieniem męczeństwa i wiecznego protestu na czole, odzianą zawsze w szaty wielbłądzie, które z Syberji z sobą przywiózł, grozę i wyrzut sumienia.

Te szczegóły, sądzimy, mogą być komentarzem do sprawozdania z pogrzebu, na którym za trumną z białych desek zbitą lecz niesioną na ramionach, postępował karawan, pełen wieńców i kilkutysięczny milczący orszak rodaków.

Posiedzenie Koła polskiego.

Dnia 17 stycznia.

Dep. dr. Sokołowski odczytuje referat komisji wybranej z łona Koła w sprawie zajść i nieporozumień, jakie zdarzyły się w stowarzyszeniu „Przytulisko“, które to sprawozdanie przyjęło Koło do wiadomości.

Wniesiono petycję z powiatu myślenickiego i brzeskiego dotyczącą sprawy głodu pomiędzy ludem, w celu wyjednania pomocy państwowej dla okolic dotkniętych klęską głodową. Dep. Jaworski podnosi, iż sprawa głodowa była omawianą w komisji parlamentarnej jeszcze przed świętami. Dep. Rutowski podnosi potrzebę robót publicznych, mianowicie około obwałowywania lub zabudowywania potoków górskich. Dep. Jaworski przyrzeka zwołać komisję parlamentarną w sprawie klęski głodowej na jutro.

Przystąpiono do wyboru komisji parlamentarnej. Przy pierwszem głosowaniu zostali wybrani na 49 głosujących: Jaworski 49 głosów, Madeyski 44, Abrachamowicz 40, Benoe 31 głosami. Nadto otrzymał Stadnicki 23, Gołuchowski 23, a Szczepanowski 21 głosów. Przy drugiem głosowaniu na 47 otrzymał Stadnicki 22, a Gołuchowski 21. Przystąpiono do ściślejszego głosowania pomiędzy Gołuchowskim i Stadnickim i obaj otrzymali po 24 głosy. Zanim przystąpiono do losowania, Stadnicki oświadczył, iż mandatu w takich okolicznościach nie przyjmie. Mimo to przystąpiono do losowania i losem został wybrany Stadnicki do komisji parlamentarnej. Po losowaniu ponownie Stadnicki zrezygnował i przy czwartem głosowaniu na 42 głosujących otrzymał Gołuchowski 22 głosy a Stadnicki 20. W ten sposób do komisji parlamentarnej należą: Jaworski, Madeyski, Benoe, Abrahamowicz i Gołuchowski.

Do komisji budżetowej wybrany Szczepanowski, 32 głosami na 46; do komisji przemysłowej Weigl 31 głosami na 38 głosujących; do komisji kolejowej Struszkiewicz.

Dep. Jaworski uwiadomił Koło, iż w myśl uchwały Koła wysłał telegram z gratulacją do arcybiskupa Stablewskiego w Poznaniu.

Piniński omawia sprawę stabilizacji inspektorów szkół ludowych i sądzi, że jest nadzieja otrzymania osobnej ustawy dla Galicji. Przedkłada dalej projekt ustawy i domaga się, żeby i inni posłowie tenże projekt podpisali. Chrzanowski wyjaśnia, iż stabilizacji inspektorów Sejm od wielu lat się domaga. Zaleski minister popiera tę myśl i wyjaśnia, że powiększenie liczby inspektorów zawisło od Sejmu. Gniewosz Edward wyjaśnia historję rozwoju instytucji inspektorów. Ks Kopyciński podnosi obciążenie obecnych inspektorów przez to, że mają dwa powiaty do inspekcji, i są więcej reprezentantami, biurokratami, aniżeli inspektorami, i domaga się, ażeby w razie wybrania inspektorem duchownego, temuż lata pracy w pasterzowaniu dusz były zaliczone do pensji.

Dr. Sokołowski popiera wniosek Pinińskiego. Ks. Chotkowski oświadcza iż tego projektu nie podpisze, gdyż nosi znamię bezwyznaniowości, jak wszystkie ustawy szkolne. Dep. Chrzanowski oświadcza, iż więcej mu się rozchodzi o pomnożenie posad inspektorów, aniżeli o stabilizację. Piniński stawia nadto wniosek: „Koło polskie uznając wniosek tyczący się stabilizacji inspektorów szkolnych jako doniosły postulat kraju, poleca swej komisji parlamentarnej, by się o to starała usilnie, aby wniosek przyszedł w jak najbliższym czasie pod obrady Izby“. Wniosek ten i projekt ustawy Koło przyjęło.

Roszkowski referuje o organizacji egzaminów prawniczych i o doniosłości w tejże zmianach i wyjaśnia, dlaczego Izba panów i Komisja prawnicza nie przychyliły się do zniżenia lat nauki z czterech lat na półczwarta. Zabierali głos w tej sprawie: Piniński, Skarżewski Byk, Straszewski, Abrahamowicz i Lewicki, który ostrej krytyce poddał cały projekt ustawy i oświadczył, że nie będzie za tą ustawą głosował. Na końcu zabrał głos referent Roszkowski.

Kronika miejscowa.

Kalendarz: Dziś: św. Ferdynanda; jutro: św. Fabjana i Sebestjana.

Rocznice:

Do najwytrwalszych dowódców powstania 1863 roku należeli: Poniński i Wróblewski, stojący na czele ruchu w lubelskiem, a kiedy już i sroga zima wytrącała broń z ręki i Moskale cały kraj zalewali, trzymał się jeszcze Wróblewski i gdzie mógł działał zaczepnie, gdy było potrzeba wywijał się przed pościgiem, aby tylko powstanie nie zgasło, bo jeszcze na pomoc państw europejskich liczono. *Dnia 19 stycznia 1864 mróz zapierał oddech w piersi*, kilkudziesięciu jeźdźców pod Wróblewskim wygłodzonych, znękanych bezsennością, przeszedłszy Wieprz pod Kockiem i przenocowawszy w Tyśmienicy, posuwało się ku Jedlance. Już wyminęli chatę leśniczą na gościńcu, gdy na tyle okazali się w cwał napędzający Kubańcy; chmura nieprzyjaciół zdawała się pochłonąć naszych. Pułkownik Wróblewski przeszedłszy Jedlankę wprowadził czterdziestu naszych na drogę do lasu, chcąc przynajmniej zabezpieczyć się z boków. Doskoczyli Kubańcy pierwej, nim zdołano urządzić jakiś opór. Ginęli nasi, zabito dwudziestu w tej liczbie: Pajewskiego, Stanisławskiego i Wysockiego Michała; pułkownik Wróblewski znajdując się najbliżej nieprzyjaciół napadnięty przez Kubańców, otrzymał dwa cięcia na krzyż w głowę, potem ciężkie cięcie w lewe ramię i usunął się z konia. Ocalał szczęśliwie.

Z rannym Wróblewskim, reszta powstańców litewskich kraj opuściła i poszła na smutne tułactwo przemyśliwać o nowych sposobach dźwignięcia Ojczyzny.

W sprawie ostatniej konfiskaty *Kurjera Polskiego*, otrzymujemy następujące zawiadomienie: L. 764. „C. k. Sąd krajowy jako prasowy w myśl §. 493 pk. orzekł: że zamieszczony w Nr. 8 dziennika *Kurjer Polski*, z dnia 8 stycznia 1892, na str. 2 szpalcie 6 w dziale „Kronika zamiejscowa“ pod nazwą „Kurjer Berliński“ artykuł poczynający się od słów: „Du sublime au ridicule“ a kończący się słowy: „... tu pan przyszedł“ zawiera znamiona występku z §§. 491, 493, 494 lit *a* uk, że przeto rozszerzanie tego artykułu zakazanem zostaje, że dokonana konfiskata tego numeru dziennika zostaje zatwierdzoną a numera zabrane zniszczone być mają, albowiem artykuł powyż opisany ośmiesza i na publiczne urągowisko wystawia osobę cesarza niemieckiego Wilhelma II, co przedmiotowo przedstawia się za występek obrazy czci, a z względów publicznych dopuszczonem być nie może.

Arcyksiężstwo Leopold Salwator i małżonka jego, Blanka, przejechali onegdaj wieczorem ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu oczekiwali ich przybycia: delegat namiestnictwa, dyrektor policji i dyrektor ruchu kolei państwowych.

Prezydent jeneralnej Dyrekcji aust. kolei państwowych p. Biliński, zawiadomił onegdaj p. dyrektora Kolosvarego, iż tenże stanowczo pozostaje i nadal na obecnem stanowisku. Wiadomość ta serdecznie przyjętą została w szerszych kołach naszego miasta.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne, w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium phisicum)*. Porządek dzienny: 1) prof. dr. Obaliński mówić będzie: „O zapaleniu linji przyrostkowej kości długich u dzieci;“ 2) Dr. Kryński „O naczyniakach limfatycznych z przedstawieniem chorych i preperatów mikroskopowych“; 3) Dr. S. Blatteis: „O plasmodiach zimnicy, na podstawie spostrzeżeń w szpitalu św. Łazarza czynionych“.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek, dnia 25-go b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (ulica św. Tomasza l. 32) wieczór z udziałem panny Wandy Biernackiej, artystki; panny Adolfiny Nowotnej, pianistki, uczennicy dyrektora Wł. Żeleńskiego, pani ***, uczennicy prof. Galla, i chóru mięszanego. W programie między innemi wykonanem będzie „Trio“ fortepianowe Raffa i „Kolendy“ na chór mięszany w opracowaniu Żeleńskiego. — W salach Towarzystwa muzycznego urządza w dniu 6-go lutego b. r., w sobotę, to samo grono towarzyskie, co w roku zeszłym, zabawę tańcującą. Karty wstępu: pojedyncze po 2 złr., familijne po 6 złr. wydawać będzie komitet za zwrotem zaproszeń w lokalu przy ul. św. Tomasza l. 32 od 3 — 5 lutego włącznie, t. j. we środę, czwartek i piątek od godziny 5 — 6 wieczorem. Liczba biletów ograniczoną została do cyfry znacznie mniejszej, niż poprzednio.— Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa muzycznego.

Z przedmiejskiego szkolnictwa. W sobotę zebrały się zwierzchności gmin Łobzowa i Nowej wsi, aby się naradzić nad sprawą przemienienia tamtejszej szkoły dwuklasowej na trzyklasową. Rada szkolna zobowiązała się utrzymywać trzeciego nauczyciela pod warunkiem jednak, że gmina da starczy lokalu i poniesie inne koszta z tą przemianą związane. Reprezentanci gminy Nowa wieś propozycję tę przyjęli bez wahania a rozumne i jasne przemówienie obecnego na zebraniu p. inspektora Spisa przekonało i zwierzchność gminną łobzowską, że nie należy odtrącać dobrej woli Rady szkolnej. Ponieważ jednak podnoszono brak lokalu na umieszczenie trzeciej klasy, przeto p. Gadomski, właściciel realności na Nowej wsi, ofiarował na ten cel swój salon. Tak dzięki pośrednictwu p. inspektora, ofiarności obywatela i dobrej woli członków zarządu obu gmin, graniczących ze sobą, trzecia klasa wejdzie natychmiast w życie. Jest to piękny przykład dla gmin innych, a nadzwyczajne udogodnienie dla dzieci, które skończywszy drugą klasę, musiały hodzić do szkół miejskich krakowskich na dalszą naukę.

Zmarli. Adolf Opid, budowniczy, obywatel m. Krakowa, zmarł w mieście naszem dnia 16 b. m., przeżywszy lat 53. Zmarły był przyrodnikiem, bratem znakomitej naszej artystki pani Heleny Modrzejewskiej. — Kazimiera Łozińska z domu Haylling Degenfeld, żona radcy sądu krajowego, przeżywszy lat 32, zmarła dnia 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu, z domu l. 18 przy ul. Kolejowej. — Władysław Rawicz - Lipiński, przedsiębiorca pogrzebowy, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 45, zmarł dnia 17 b. m

Posiedzenie komisji budowy stacji kontumacyjnej w Prądniku białym, odbędzie się dziś przed południem w sali magistratu, na którem dyrektor budownictwa miejskiego p. Janusz Niedziałkowski przedłoży szczegółowy plan dalszej budowy stacji.

Wykłady dla obsługujących maszyny i kotły parowe. Z rozporządzenia ministerstwa oświaty odbędzie się w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, w roku 1892 trzeci z rzędu specjalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach styczniu, lutym, marcu i kwietniu — w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się drugi z rzędu kurs specjalny dla maszynistów prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego, wpisać się można. Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy), lub na maszynistów, tak dla maszyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego teoretycznych wiadomości. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien do zapisu w dniach 22 i 23-go stycznia b. r. w dyrekcji zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim, albo też przy kotle, lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa. Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu:

Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondenzacja, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materjał opałowy. Systemy kotłów parowych, armatury i reperacje tychże itd.; zamurowywanie kotłów; fabrykacja tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozje kotłów. Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów. Krótki rys historji maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział. Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzania pary. Ekspanzja i kondenzacja pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów.

Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy we właściwym czasie ogłoszony zostanie.

Przegląd autonomiczny, organ dla samorządu krajowego, wydawany w Krakowie, zainteresował w wysokim stopniu uwagę szerszej publiczności. Jest to nader pocieszający objaw, sam przedmiot bowiem, o którym nowe pismo traktuje, powinien być dla wszystkich obywateli dobrze znany, jeźli autonomiczna administracja kraju nie ma, jak dotąd szwankować.

Wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie, ma według „Czasu“ zostać p. Budzynowski, radca dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu.

Stan zdrowia prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, dotąd się niepolepszył, pomimo to pacjent załatwia niektóre ważniejsze sprawy urzędowe. P. prezydent zostaje w kuracji znanego powszechnie lekarza dra Rosnera.

We wzmiance o śmierci w Piotrkowie A. Babskiego żołnierza Napoleońskiego i Sybiraka po r. 1863, nadmieniono, iż tenże przebywał w Usolu pod Nerczyńskim. Od osoby kompetentnej zapewniono nas, iż zmarły przebywał pod Nerczyńskim, lecz nie w Usolu, gdyż Usole znajduje się pod Irkuckiem, a tam Babskiego nie było.

Koncert p. Aleksandra Bandrowskiego został wczoraj po południu odwołany. Szkoda, że tym razem nie mieliśmy sposobności usłyszenia znakomitego artysty.

W koncercie artystki śpiewaczki, p. Czesnakówny, wezmą udział: panna Stanisława Dzirytówna, artystka naszego teatru, która wypowie „Jagodę“ Lenartowicza i „Mój walczyk“ Gawalewicza, — jakoteż prof- Bylicki.

Doroczny bal akademicki, urządzany staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Nowy czas nie... środkowo europejski. Zegar ratuszowy po zaprowadzonym na tegoż cyferblacie czasie środkowo-europejskim, tak sobie upodobał iść wstecz, że już nie o 20 minut, ale o całą godzinę spacerował sobie wczoraj wydzwaniając o godz 1 w południe dwunastą, o drugiej... pierwszą itd. Nowe to środkowo-afrykańskie wskazywanie czasu bawiło publiczność wiedzącą dokładnie, iż tego cofnięcia Rada miejska nie postanowiła i w baczącą staruszkowi wybryki!

Jeszcze jedna więcej resursa ma uszczęśliwić Kraków. Wczoraj wieczorem zebrali się urzędnicy kolejowi, pocztowi, telegraficzni i skarbowi w gmachu c. k. poczty, aby powołać do życia nową instytucją towarzyską. Naturalnie stracą na tem inne resursy, a nowa się nie utrzyma.

Gwałcenie niedzieli. Pomimo kilkakrotnego z naszej strony nawoływania, żeby w niedzielę i święta powstrzymywać się przynajmniej od prac, dokonywanych publicznie, zauważyliśmy onegdaj w ulicy Zwierzynieckiej o godzinie 11 przed południem tragarzy chrześcijan, przenoszących meble jakiegoś lokatora. Nie wiemy czy owa przeprowadzka była nieuniknioną przy niedzieli, w każdym jednak razie nie należało dokonywać jej przed południem t. j. w chwili gdy we wszystkich kościołach nabożeństwa się odprawiają.

Czy tak być powinno? W ulicy Filipa, zwraca powszechną uwagę rów, który przeprowadzony przez środek ulicy, stanowi ściek urządzony z browaru p. Goldfingera. Rów ten wiecznie napełniony wodą, stanowi wcale niepożądaną kałużę, która zwłaszcza w porze zimowej stanowi prawdziwą pułapkę dla przechodniów z ulicy Długiej na Warszawską. Woda bowiem w owym rowie rozlewa się i stanowi najczęściej miejsce niemożliwe do przebycia. Skromne wozy włościańskie jadące na targ kleparski, wjechawszy do owego rowu nie mogą się z niego wydobyć. Jeżeli p. Goldfinger ma pozwolenie na wyprowadzenie ścieku w ulicę, to powinien on być zakryty ze względów na bezpieczeństwo publiczne i odpowiednio urządzony. Budownictwo miejskie powinno na ów ściek zwrócić uwagę, i zarządzić, żeby odpowiednio był urządzony.

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu był następujący: Małżeństw zawarto 8, jedno w kościele rzymsko-katolickim a 7 w gminie izraelickiej. Urodzeń było 34 a mianowicie 21 chłopców i 13 dziewcząt; z rodziców wyznania rzymsko-katolickiego urodziło się 17 dzieci, z rodziców wyznania grecko-kat. 1 i z rodziców wyznania mojżeszowego 16 dzieci. W tej liczbie nieżywo urodzonych było dwóch chłopczyków. — Zmarło 68 osób, a mianowicie: na odrę 5, płonicę 4, dławiec 8, dur plamisty 2, gruźlicę 15, zapalenie płuc 6, nieżyt żołądka 3, śmierć przypadkowa 1. Reszta skonów przypada na inne choroby narządu oddechowego. W trzech obwodach miasta zmarło 31 osób, w szpitalach 27 osób, a nieprzynależnych do gminy m. Krakowa 10 osób. W tej liczbie zmarło 39 mężczyzn i 29 kobiet.

Firma C. Ulrich w Warszawie rozesłała po Galicji swój cennik drzew i krzewów w którym oprócz znanych gatunków europejskich i szwajcarskich, uszczęśliwia nas gatunkami rosyjskiemi, widocznie starannie przez tę firmę aklimatyzowanemi w Królestwie Polskiem. Ciekawiśmy bardzo coby nam w Galicji przyszło z gatunku gruszek: Tonkowietka, Limonnaja, Bezsiemianka, lub jabłoni· Anisówka (no to jeszcze!) bo anyżówkę przypomina; Burłówka, Naślednik Nikołaj Aleksandrowicz, Swincówka, Płodowitka i t. d. A do tego wszystkiego dołączono kopertę li tylko moskiewską.

Nowy wyraz. Ktoby się spodziewał, iż głód w Rossji wpłynie na ... język polski. A jednak tak jest, gdyż dziennikarstwo wzbogaca nasz język nazywając ludność cierpiącą głód „ludnością *głodującą*“. Jestto jak się pokazuje rodzaj zajęcia, to są ludzie pracujący, kochający, jedzący, pijący, chodzący, zamiatający, strzegący, usiłujący i głodujący. Gdyby jednak autor tego wyrazu był cokolwiek myślący i język polski znający, toby nie tworzył wyrazów niezgodnych z prawidłami tego języka. U nas ludzie cierpieli głód, a nie „głodowali“, tak samo jak byli dotknięci wylewem, pożarem, a nie „wylewający“, „spożarowani“ lub „pożarujący“.

Fałszywe banknoty: Przychwycono tu w obiegu kilka sztuk podrobionych banknotów dziesięcioreńskowych. Władza bezpieczeństwa śledzi za fałszerzami, którzy prawdopodobnie mają związki z zagranicą.

Przyaresztowanie niebezpiecznego złodzieja: Policja tut. przyaresztowała drugiego niebezpiecznego złodzieja Hołuja Ludwika, zwanego „Kulikiem“, który popełnił kilka śmiałych kradzieży i prawdopodobnie usiłował włamać się do sklepu jubilera Wojciechowskiego. — Przez dni parę czatowały na tego złoczyńcę organa policji, także i w śródmieściu.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek dnia 19 stycznia po raz trzeci: *Wilhelm Tell*, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 21 b. m. (trzynaste czwartkowe przedstawienie): *Polowanie na zięciów*, komedja w 4 aktach pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 23 b. m. na dochód Sobiesława: *Wróble*, komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour; tłómaczył Stanisław Dobrzański. Rozpocznie po raz pierwszy: *Promyk słońca*, komedja w 1 akcie Franciszka Dominika.

W niedzielę 24 b. m. *Wilhelm Tell*, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 18 stycznia. Rząd serbski odpowiedział na napomnienia mocarstw środkowo-europejskich w sprawie machinacji przebywających w Serbji emigrantów bułgarskich, zamiarem wypędzenia agitatorów. Przyrzeczenie to jednak urzeczywistnionem zostanie o tyle, o ile w danych wypadkach dostarczony będzie rządowi materjał dowodowy przeciwko obwinionym, a ograniczenie takie jest łatwo zrozumiałem: Oświadczenie gabinetu belgradskiego może być uważane za zakończenie kroków, rozpoczętych przez reprezentantów trójprzymierza i dyplomatyczne nieporozumienie, które na chwilę zaalarmowało powszechną uwagę, w zasadzie zostało zażegnane. Skoro rząd bułgarski nie brał udziału w przedstawieniach, czynionych przez mocarstwa w Belgradzie, nie ma on żadnej podstawy do dalszego rozmazywania zawikłań i noty dyplomatyczne między Sofją a Belgradem powinny się ograniczyć do sprawy Rizowa, który zapewne niedługo już cieszyć się będzie gościnnością serbską.

Rzym 18 stycznia. Śmierć kardynała Manninga poruszyć miała do głębi Papieża. Zmarły dostojnik Kościoła, był między zagranicznymi kardynałami najwpływowszym. Socjalno-polityczny i demokratyczny kierunek, który cechuje ostatnią fazę pontyfikatu Leona XIII, po większej części zawdzięcza swe istnienie Manningowi. Znaczny też udział w wypracowaniu ostatniej encykliki *Rerum novarum* przypadł zmarłemu kardynałowi.

Ze względu na coraz wzrastającą nędzę pomiędzy rosyjską ludnością zawiązał się w Londynie komitet wspierający, w którego skład wchodzą między innymi ks. Westminster, i lordowie Aberdare i Coleridge. Komitet wystosuje do ludności całego Królestwa prośbę o składki i zapowiada że sumę w części wręczy hr. Leonowi Tołstojowi, w części „Towarzystwu przyjaciół“ (gminie kwakierskiej) do dyspozycji, którzy ze swej strony przez umyślnych delegatów rozdzielą je na miejscu.

Do komitetu następujący list przesłał hr. Tołstoj:

„Szanowny Panie!

Sympatja, jaką angielski naród okazuje cierpiącej nędzę Rosji, poruszyła mnie głęboko. Z wielką radością widzę, że słowo, iż wszyscy ludzie są braćmi, nie jest czczym frazesem, ale rzeczą istotną. Moja odpowiedź ze względu na praktyczną stronę ważnej kwestji jest następująca: „Władze, które się najlepiej zachowują w walce przeciw tegorocznej klęsce głodowej, są niewątpliwie Ziemstwa i możecie panowie być pewni, że wszelka pomoc, która na ich ręce przychodzi, sumiennie zostanie spożytkowaną. Żyję obecnie na granicy dwóch prowincji Tuły i Rjazania i staram się, o ile tylko mogę, pomagać wiejskiej ludności. Z ziemstwami obu prowincyj zostaję w stałem, ścisłem porozumieniu. Jeden z mych synów przebywa obecnie w tym samym celu we wschodnich prowincjach, gdzie najgorzej się dzieje w Samarze. Jeżeli zebrane w Anglji pieniądze nie przeniosą sumy, która potrzebną jest dla prowincyj w których ja i mój syn pracujemy, to z pomocą Ziemstw obrócę ją jak najodpowiedniej. Gdyby jednak suma owa była większą, to chętnie wymienię Ziemstwa w innych prowincjach, godne zaufania i gotowe do zdania rachunków z przejętych pieniędzy.— ddany panu bardzo

Leon Tołstoj.“

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 19 stycznia. W Izbie poselskiej, w dalszym ciągu dyskusji w sprawie traktatów handlowych, oświadcza się dep. Tausche za temi traktatami.

Dep Pattai uzasadnia głosowanie antysemitów przeciw traktatom, wyrażając obawę, że drożyzna wskutek tychże jeszcze się powiększy. Mówca chwali system narodowego odgraniczenia, a wyraża niezadowolenie z powodu, że handlowe interesy Austrji na Bałkanie reprezentują żydzi. W końcu oświadcza się dep. Pattai za przymierzem z Niemcami.

Dep. Jędrzejowicz uważa traktaty za wielki postęp Potrójne przymierze, mówcy i jego przyjaciołom politycznym jest bardzo sympatyczne. Traktaty handlowe są naturalnem następstwem obecnej politycznej sytuacji.

Dep. Zallinger sprzeciwia się postanowieniom co do cła na wino

Dep. Hoffmann, przemawiając za traktatami, żąda podwójnych reform ekonomicznych, aby traktaty nie wyszły wyłącznie na korzyść międzynarodowych kapitałów

Dep. Lang powiada, że przy zawieraniu traktatów wychodzi z założenia, jakoby Austro-Węgry były państwem rolniczem, chociaż to jest stanowczo państwo przemysłowe

Dep. Meznik wskazuje na ekonomiczne korzyści z traktatów, które przyczyniają się nadto do utrwalenia pokoju.

Po przemówieniu dep. Meznika przystąpili wszyscy przeciwnicy i zwolennicy traktatów do wyboru generalnych mówców. Przeciw traktatom przemawiać będzie dep. Kaizl, a za traktatami dep Russ.

Śmierć arcyks. Salwatora.

Wiedeń 19 stycznia. Arcyksiążę Karol Salwator, teść arcyksiężnej Marji Walerji, córki cesarskiej, zmarł wczoraj o godzinie 3 po południu wskutek następstw influenzy. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę

Niezadowolenie.

Wiedeń 19 stycznia. Baron Czedik w ostatnich dniach swego urzędowania zamianował inspektora kolei Karola Ludwika, p. Eisnera, zastępcą dyrektora ruchu kolei państwowych we Lwowie. Polscy deputowani z tego bardzo niezadowoleni, ponieważ Eisner nie ma wcale fachowego wykształcenia, a nadto bardzo słabo włada językiem polskim, wskutek czego nominacja jego sprzeciwia się statutowi organizacyjnemu kolei państwowych i interesom Galicji, a połączona jest z krzywdą zasłużonych polskich urzędników, którzy niesłusznie zostali pominięci. Baron Czedik nieprawnie wynagrodził kosztem Galicji prywatnego sekretarza bar. Sochora.

Przyjęcie u Arcybiskupa.

Gniezno 19 stycznia. Wczoraj przyjmował Arcybiskup na obiedzie honoracjorów, rodzinę i duchowieństwo. Wieczorem iluminowano miasto.

Nowy gabinet.

Lizbona 19 stycznia. Wskutek niepowodzenia zmierzających do utworzenia gabinetu zabiegów hr. Valhous, utworzył Dios Farreira nowy, zupełnie neutralny gabinet. Tekę spraw zagranicznych objął p. Costa Loba.

Królowa angielska.

Londyn 19 stycznia. Stan zdrowia królowej budzi obawę. Lekarze zabronili jej opuszczać Osborne.

Inspektorzy okręgów.

Wiedeń 19 stycznia. Izbie poselskiej przedstawił dep. hr. Piniński wniosek w sprawie ustanowienia okręgowych inspektorów szkolnych w Galicji.

Traktat handlowy między Francją i Szwajcarją.

Paryż 19 stycznia. Zapewniają, iż pomiędzy Francją i Szwajcarją zawarty został tymczasowy traktat handlowy na zasadzie minimalnej taryfy.

Zawieje.

Lwów 19 stycznia. Wskutek zawiei śnieżnej ruch na kolei lokalnej kołomyjskiej wstrzymany.

Morderstwo.

Poznań 19 stycznia. W tutejszem więzieniu zamordował aresztant ułamaną od łóżka sztabą żelazną dozorcę, który wszedł do jego celi, przebrał się w jego ubranie i uszedł. Do tej pory nie ujęto mordercy.

Wiedeń 19 stycznia. W dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych mówią, że wyższy sąd krajowy w Krakowie ma być zniesiony i połączony z lwowskim, celem przeprowadzenia jednolitej organizacji urzędniczej. Reorganizację ma przeprowadzić dep. prof. dr. Madeyski, który w najbliższym czasie zostanie wiceprezydentem krakowskiego wyższego sądu krajowego, a po połączeniu tegoż z lwowskim, obejmie urząd prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie. W Krakowie będzie tylko ekspozytura wyższego sądu krajowego. Liczba urzędników wskutek reform nie zmniejszy się, lecz przeciwnie wyższe posady mają być pomnożone.

Wilno 19 stycznia. Księżna Hohenlohe sprzedała dobra Lenin, Dziatkowice (?) i Czuzewice (?) w gubernji mińskiej pewnemu finansiście odeskiemu za 1,800.000 rubli sr.

Wiedeń 19 stycznia. Młodoczesi zamierzają zwołać do Wiednia kongres słowiański.

Wiedeń 19 stycznia. W kole polskiem odbyły się wybory do komisji parlamentarnej. Większością głosów wybrani odrazu panowie: Jaworski, Madeyski, Abrahamowicz i Benoe a pp. Stadnicki i Gołuchowski otrzymali po trzykroć równą liczbę głosów. Los rostrzygnął na korzyść Stadnickiego, który przecież wyboru nie przyjął, wskutek czego odbył się ponowny wybór, przy którym 23 głosami przeciw 20 wybrany został członkiem komisji parlamentarnej dep. Gołuchowski.

Wiedeń dnia 18 stycznia. Staraniem Koła polskiego, klubu Hohenwartha i innych grup prawicy, odbył się tu obiad, na który między innymi przybyli także ministrowie (konserwatywni): Schoenborn, Falkenhayn, Prażak i Zaleski, jakoteż książe Schwarzenberg. (Jak widzimy żywioły, które niegdyś wchodziły w skład większości konserwatywno-autonomicznej, utrzymują z sobą czucie, co przemawia za wypowiedzianem przez nas przed kilku dniami zdaniem, że na wypadek, gdyby rozumniejsi Czesi zerwali z drem Gregrem i towarzyszami, przywrócenie dawnej większości byłoby tylko kwestją czasu. Przyp Red.).

Budapeszt 19 stycznia. W Nagybanya wygłosił minister skarbu, Weckerle mowę, jako kandydat na posła. Oświadczył on, że do uregulowania waluty już wszystko jest przygotowane, ale nie wolno jeszcze oznaczyć ani terminu, ani sposobu regulacji, bo utrudniłoby to tę operację, której następstwem będzie ustalenie stosunków pieniężnych. Utworzenie oddzielnego banku narodowego, uważa Weckerle za zbyteczne.

Paryż 19 stycznia. Burmistrzom miast Petersburga i Moskwy, nadał prezydent rzeczypospolitej krzyż legji honorowej.

Paryż 19 stycznia. Papież wystosował podobno do kardynała arcybiskupa paryzkiego ks. Richarda pismo, w którem zachęca biskupów francuzkich do pogodzenia się z Rzecząpospolitą.

Berlin 19 stycznia. Ambasador austro-węgierski na dworze cesarza Wilhelma, hr. Szechenyi, zachorował ciężko na karbunkuł. (Czy wiadomość powyższa nie jest zapowiedzią rychłego ustąpienia hr. Szechenyiego na korzyść dep. Plenera? *Przypisek Red.*).

Białogród 19 stycznia. Rząd rosyjski nie zgodził się na zamianowanie Tauszanowicza posłem serbskim w Petersburgu.

Petersburg 19-tego stycznia. Carowa już wyleczyła się z influenzy, ale lekarze zalecili jej ostrożność. Wczoraj mogła przecież już uczestniczyć w uroczystości święcenia wody.

Sofja 19 stycznia. Angielski ajent dyplomatyczny O'Conor podziękował ks. Ferdynandowi w imieniu królowej za współczucie z powodu śmierci ks. Clarence. Ks. Ferdynand zarządził 3 tygodniową żałobę dworską. Z powodu Nowego Roku przysłano księciu z kraju około 3000 telegramów gratulacyjnych. — *Swoboda*, wspomina z wdzięcznością o przychylności i poparciu, jakiego doznaje Bułgarja ze strony Anglji. — Według cyfr, przyjętych przez Sobranie, dochody i rozchody w budżecie na rok 1892 równoważą się w kwocie 88,248 070 franków. Są tu wliczone już i ewentualne dochody w kwocie 7,537.300 franków.

W Restauracji i Piwiarni JÓZEFA SIANOWSKIEGO, ul. Grodzka, Nr. 50, jest kuchnia wyborowa, potrawy smacznie przyrządzone. Abonament przyjmuje na śniadania, obiady i kolacje, po umiarkowanych cenach. Piwnica zaopatrzona w doborowe węgierskie, austrjackie i francuzkie wina i w szampany. Wódki i nalewki wszelakiego gatunku. Codziennie koncert muzyki damskiej. Wstęp wolny. Z poważaniem JÓZEF SIANOWSKI, restaurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 47(54-)

Akademik, filolog, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, poszukuje lekcyj, choćby za najskromniejszem wynagrodzeniem. Adres udzieli Administracja „Kurjera Polskiego". 528(22-)

Uczennica konserwatorjum udziele lekcji fortepianu i początków francuzkiego w domu i poza domem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod Z. K. 546. 546(4-5)

Lekcje hiszpańskiego języka, udziela Konstanty Jelski, Karmelicka 43, I. p., dla pp. Akademików taniej. 55(1-10)

Posady i prace.

Buchalter obznajomiony z czynnościami bankowemi i fabrycznemi, poszukuje zajęcia. Adres. Buchalter ul. św. Krzyża 10. 5(17)

Osoba młoda, energiczna, znająca się na gospodarstwie kobiecem, oraz umiejąca gruntownie krawiecczyznę, poszukuje obowiązku zaraz. Może przedstawić najchlubniejsze świadectwa z magnackich domów, gdzie pełniła podobne obowiązki przez czas dłuższy. Wiadomość w Administracji „Kurjera polskiego". 549(-?)

Były wachmistrz żandarmerji, następnie djetarjusz w urzędzie katastralnym, po ukończeniu prac w tym urzędzie znalazł się bez zatrudnienia i szuka jakiegobądź zajęcia, najchętniej w biurze. Bliższych wiadomości udzieli łaskawie adwokat Dr. Szaflarski, Mały Rynek.

Doniesienia rozmaite.

Fortepjan prawie nowy, własność prywatna, do sprzedania za cenę 250 złr. w składzie fortepjanów B. Gabrjelskiej. Jest również fortepjan firmy „Skuthana" za cenę 120 złr. 551(2-10)

Osoba zajęta w urzędowej instytucji, poszukuje posady jako administrator kamienicy, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod X. Kurniki 7.

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewicz, Wiślna l. 4, 1-sze piętro.**

Kanarki harcyńskie z pięknym śpiewem, są do sprzedania. Plac Latarnia Nr. 7.

Olbrzymi kogut (Kochinhin) półtoraroczny, jest do sprzedania za 6 złr., z kurą za 12 złr. **G. l. Dębniki Nr 3.**

Rzadkość! Księgarnia Gebethnera i Sp. otrzymała świeżo jeden komplet Gaume'a „Zasady wiary". 552(2 2)

Lokale.

Pokój duży na I. piętrze, przy ul. Karmelickiej, Nr. 15, z wiktem dla starszej osoby lubiącej spokój, zaraz do wynajęcia. 533(13-?)

Pokój na I. p. z meblami, zaraz tanio do wynajęcia. Ul. Garbarska 12. Z wiktem. 538(1-?)

Pokoj z przedpokojem i kuchnia na III piętrze jest do wynajęcia od 1-go Lutego. **Ul. Karmelicka, Nr. 38** 550(3-?)

Paryż 1889 r. złoty medal.

250 złr. w złoci, jeżeli **„Crême-Grolich"** nie zniszc y wszystkich plam skórnych, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opalenizny, węgrów, czerwoności nosa i t. d.

Płeć pozostaje do późnej starości młodzieńczo świeża. **Żądać trzeba wyraźnie „Crême Grolich"** cena 60 cnt, gdyż pokazuje się wiele naśladowań. Należne do tego mydło: **„Savon Grolich"**, k szt. 40 cnt. Grolicha **„Hair Milkon"** najlepszy środek do farbowania włosów złr. 1 do 2. Generalny skład: **J. Grolich, Berno.** Dostać można we wszystkich większych handlach. 61(2-?)

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,
ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.
Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.
Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 7(9-6)

Gdy mi potrzeba insorować 6 240-?

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

---

2 majątki ziemskie

poszukuje się do kupna w cenie do **130 000** złr, oraz

Jedne wielkie dobra

w cenie **350 000** złr., z pięknym zamkiem, dobremi budynkami gospodarczemi, w poblizkości Wiednia. Łaskawe oferty tylko od właścicieli, pod adresem: **Harváth Richard Patz**, król. węg. pensjonowany nadleśniczy, Wiedeń, Margarethenstrasse 12. 60(2-3)

7(5-?) Poszukuje się

Mieszkania

od 1-go Lutego, składającego się z 3—4 pokoi i kuchni, **z dwoma, lub trzema wejściami.** Uprasza się zgłosić do Administracji „Kurjera polskiego".

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta.

Zgłoszenia proszę adresować: **A. S. poste-restante, poczta: Ustrzyki-Solina.** 7(2-?)

Osoba energiczna

uzdolniona, mogąca złożyć kaucję, poszukuje zajęcia kasjerki, zarządzającej filją, lub jako wspólniczka.

Zgłoszenia listownie **w Administracji „Kurjera Polskiego" pod Nr. 62, G.** 62(-3)

UCZEŃ

z 2-giej lub 3-ciej gimnazjalnej, znajdzie umieszczenie **w handlu papieru, galanterji, ram i specjalitetów, RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, plac Marjacki. l. 1.**

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 68(1-)

NAUCZYCIEL

Rutynowany guwerner z 8 io letnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje lekcji (korepetycji) w Krakowie, w zamian za utrzymanie i pomieszkanie. Bliższa wiadomość w biurze Administracji **„Kurjera Polskiego".** 18 6-?

Księgarnia K. Bartoszewicza
(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości:

	zł.	ct.
Bartoszewicz K. Fejletoniki	1	—
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy	3	60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej	—	20
Do starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie)		
Grudziński St. Na ruinach (wydanie drugie)	—	20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie	—	50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt I (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu	—	80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena	—	60
— w oprawie	1	—

Wydania z roku 1891.

WYROBY
MEBLI GIĘTYCH
z suchego drzewa, trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 60(98-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka
Kraków, ulica Piekarska, 21

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** zlr. **50** cnt., a damskie od **3** zlr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(46-?)

Bronisław Dobrzański

INTERNAT
Sióstr Nazaretanek
przy ulicy Warszawskiej Nr. 15.
przyjmuje

panienki uczęszczające do szkół publicznych a mianowicie do seminarjum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 18(2-?)

Florjańska 24!

Ważne dla Dam!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przybywszy z Warszawy, otworzyłam już

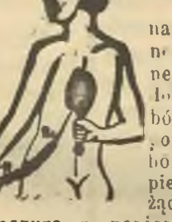
NAJNOWSZĄ
WARSZAWSKĄ PRACOWNIĘ
sukien i okryć damskich
oraz ubrań dziecinnych

i wykonuję takowe według najnowszych żurnali paryzkich. Ceny wyjątkowo nizkie.
97?(10 12) **Marja Sadowska.**

Florjańska 24!

Koncesjonowany
ZAKŁAD ROBOT KOBIECYCH
Stanisławy Peszkowskiej
w Krakowie, przy ul Brackiej, l. 11.

rozpoczyna z Nowym Rokiem nowy trzymiesięczny kurs nauki kroju i szycia sukien i bielizny, tkactwa na aparatach ręcznych, modniarstwa i t. d. Ozdobne wyroby uczennic oglądać można w Bazarze krajowym przy ul. św. Anny. 11(1-0)



Jeżeli pan cierpisz

na gościec, reumatyzm, nerwowe osłabienie newralgję ischias, niedokrewność, nerwowy ból żołądka, kongestie, oraz nie, bezsenność, ból w krzyżach, cierpienia pacierzowe, to żądaj Pan ilustrowaną **broszurę** z napisem o **galwano-elektro-magnetycznie** działającym

Aparacie do nacierania,

nagrodzonym dyplomem, w Kolonji Wels, Stutgardzie nagrodzonym złotym **medalem**, we wszystkich miastach opatentowanym. 19(4(2-?)

Broszura ta objaśnia o **działaniu, zmianie i następstwach** używania tego **Aparatu**. Ilustrowaną broszurę z opisem użycia, dostać można **gratis i franco** w fabryce wynalazcy Th. Biermanus, Wien I., Schulerstr. 18.

ZAKŁAD RYSOWNICZY
istniejący od lat 12-tu

Artystyczno przemysłowy, odznaczony listem pochwalnym na wystawie krakowskiej. 794(21-2?)

w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1, II. p. w domu K. K. Dominikanów.

Dostarcza wszelkich desen dla panienek do robót szkolnych, również do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Monogramy, herby, litery i wszelkie desenie drukuje, rysuje i maluje według wzorów stylowych lub własnego układu, jako to na batyście, aksamicie, atłasie, sukni, skórze, drzewie, kamieniu i kości. Udziela także lekcyi rysunku i malowania. Hafty bielizny przyjmuje po cenach umiarkowanych.

Przy ul. Szewskiej, l. 21

w lokalu gdzie dawniej była drukarnia A. Koziańskiego otwartą została

38(5-10) **KAWIARNIA**

zaopatrzona w pisma polskie i niemieckie, obok której znajduje się główny skład **PIWA DOLLAŃSKIEGO.** Sprzedaje się takowe na beczki i butelki. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaje z szacunkiem

W. TAUS.

NOWY MAGAZYN
MEBLI
przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(28-35)
w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyściełone trwale gustownie, z materjału w najlepszym **gatunku**, także i niewyściełone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włósienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbi materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer. **Władysław Duval,** stolarz.

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym**, jako w piątym swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym**, przy współpracownictwie **najznakomitszych sił literackich i artystycznych.**

Prenumeratorowie, którzy wniosą **wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska)** z góry **całoroczną prenumeratę**, bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku **50 centów** 20 9(-)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr.

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

Wieś zagospodarowana

z inwentarzami, przy koleji, w zachódniej Galicji z dobremi gruntami w cenie **70.000** złr. z powodu podziału **zaraz do sprzedania.**

45(3 3) **Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera".**

Wyśmienity **BULJON** wołyński, funt 2 złr.

Osobliwy **Bulion własnego wyrobu** z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr

Znakomity **PASZTET** z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęsiej, 1 funt 1 złr. 50 cnt.

oraz **WSZELKĄ DZICZYZNĘ** w całości i na części,

poleca:

Karol Knoreck i Spółka.

Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w Krakowie, Florjańska 23.

Cenniki na żądanie franco. 7(18-30)

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon jesienny i zimowy

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

NOWO OTWARTY HANDEL
ALEKSANDRA MERCA
w Krakowie, ulica Szewska, L. 8
poleca

Towary Kolonjalne wyborowej jakości.

HERBATY CHIŃSKIE i ROSYJSKIE
ŚWIECE STEARYNOWE
KONIAK FRANCUZKI
KAWIOR ASTRACHAŃSKI
RYBY MARYNOWANE
RYBY W OLIWIE
RYBY WĘDZONE
DELIKATESY WSZELKIE
LIKIERY FRANCUZKIE
LIKIERY SZWAJCARSKIE
WÓDKI ŁAŃCUCKIE
WÓDKI GDAŃSKIE
WÓDKI IZDEBNICKIE
WINA WĘGIERSKIE
WINA AUSTRJACKIE
WINA ZAGRANICZNE
WĘDLINY i WYROBY Z MIĘSA
SERY WSZELKIE
PIWA i PORTERY.

Obok handlu 57(2 6)

gustownie urządzone pokoje do śniadań i kolacyj.

CENY PRZYSTĘPNE. ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE WYKONUJE SZYBKO I DOKŁADNIE.

WZOROWO PROWADZONA KUCHNIA dostarcza WSZELKIE POTRAWY I PRZYSMAKI.

MAGAZYN
UBIORÓW MĘZKICH
i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA
Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**
196(5-) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów Kopernika l. 11 06(5)

Koncesjonowane i Kaucjonowane Biuro Komisowe
pod firmą
„Druga Warszawska SALA LICYTACYJNA"
(Koncesjonarjusz IZYDOR KAFTAL)
Senatorska Nr. 28—30. dom własny.

Przyjmuje w Komis **do sprzedaży z wolnej ręki lub przez licytację** kosztowności, meble, dzieła sztuki, powozy, konie, garderobę, futra, towary czy to w sztukach pojedyńczych, czy też w całkowitych transportach, słowem wszelkie przedmioty wchodzące w zakres gospodarstwa przemysłowego, kupieckiego, rolniczego i domowego.

Licytacje odbywają się w Sali (periodycznie) oraz na żądanie w miejscu, gdzie znajdują się przeznaczone na sprzedaż towary.

Zarząd sali **przyjmuje do przechowania** wszelkiego rodzaju meble itp. za umiarkowanem wynagrodzeniem.

POŚREDNICZY w KUPNIE i SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI i MAJĄTKÓW ZIEMSKICH.

Zajmuje się lokatą sum hipotecznych.

Zawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi firmami w kraju i zagranicą, sala podejmuje się wysyłki **tak pojedynczych sztuk mebli, jak również** urządzenia całych lokali **od najskromniejszych do najwystawniejszych stylowych apartamentów.**

Wszelkie zlecenia załatwia pospiesznie na wyjątkowo dla swych klijentów przystępnych warunkach. 185?(9-12)

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO
założony w Krakowie roku 1806. 198(2 12)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 44. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J Danneberg, Wieden I Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczuiejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	117 —
Marki niemieckie	57 40	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	93 —	94 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 20
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 10	99 —
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 10	100½ —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ „ „ niep	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 10	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 [illegible]0	100 75
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	208 —	[illegible]11 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	[illegible]40 —	242 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	315 —	320 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	10 50	11 50
„ włoskiego „	11 50	12 75
Bazylika Buda-Peszt	6 40	7 10

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki